Należytość pocztowa [illegible] gotówką. Cena egz. 25 gr.

# GŁOS NARODU

NR. 313. — ROK XXXVIII.

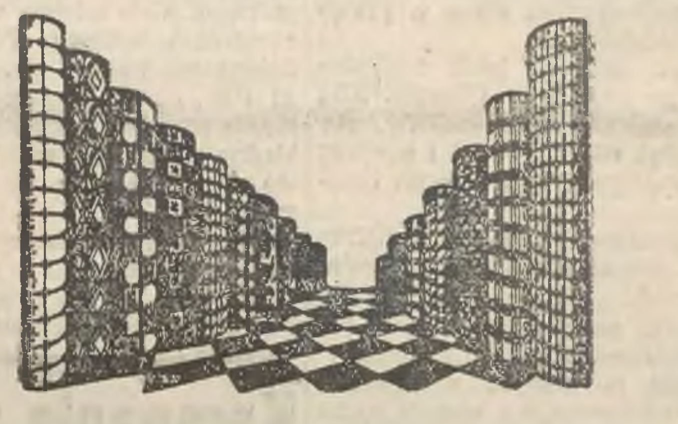
CZWARTEK 19 LISTOPADA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa po sk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego | Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie . . . . . . . . . | 6·20 zł. | 5·70 zł. | 6·20 zł. | 9·50 zł. | 5·70 zł. | |

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 191-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-86.







# Echa i źródła.

Nie dziwi nas wcale, że zaburzenia studenckie odbiły się żywem echem poza granicami Polski. Zdajemy i zdawaliśmy sobie zawsze sprawę, że Polska z powodów, o których tu pisać nie będziemy, znajduje się jakgdyby „na cenzurowanem". Wszystkie oczy są na nią zwrócone. Wszystko, co się w niej dzieje, znajduje w tej chwili bardzo żywy oddźwięk zagranicą. Żywy, ale najczęściej nieprzychylny i nieżyczliwy.

Jeżeli tak jest w zakresie polityki wewnętrznej, w sprawach istotnie dużej wagi, nie dotyczących bezpośrednio interesów żydowskich, to cóż dopiero można powiedzieć, gdy się zdarzą manifestacje antyżydowskie, choćby były utrzymane w ramach całkowicie legalnych?! Już sam ten fakt, że są zwrócone przeciwko żydom, wystarczy, żeby nabrały odrazu olbrzymiego rozgłosu i urosły do rozmiarów żywiołowej katastrofy... Postarają się o to sami żydzi zarówno miejscowi — według świetnego wyrażenia Żeromskiego — „krajowi cudzoziemcy", jak i zagraniczni ich współwyznawcy. Wybitych pięć szyb w Łowiczu czy we Włocławku potoczy się odtąd, jak lawina, i, naprzykład, w Nowym Jorku może istotnie wydawać się, że jakaś „czarna sotnia" zmiotła z powierzchni ziemi wszystkie dzielnice żydowskie we wszystkich miastach polskich razem ze wszystkimi ich mieszkańcami...

Gdy czyta się sprawozdanie z antypolskiego zgromadzenia w Nowym Jorku, nadesłane przez poselstwo polskie w Ameryce za pośrednictwem Polskiej Agencji Telegraficznej z wymienieniem wszystkich mowców i z wyszczególnieniem ich stanowiska społecznego, to trudno wątpić, że tak właśnie przedstawione tam zostały antyżydowskie manifestacje młodzieży akademickiej. Z innego źródła, z żydowskiej agencji telegraficznej, dowiadujemy się, że na meetingu tym uchwalono rezolucję, protestującą „przeciwko okrucieństwu i aktom gwałtu" („against the horrors and atrocities"). Jeżeli powzięto tego rodzaju rezolucję, to można sobie wyobrazić, jaki był poziom dyskusji na tem zgromadzeniu, zwołanem przez „federację żydów polskich"...

Takie są echa w Ameryce. A teraz zapoznajmy się ze źródłami, z których płyną inspiracje i natchnienia. Mamy przed sobą „Nasz Przegląd" z dnia 17 b. m., a więc wydany wówczas, kiedy nastąpiło już uspokojenie i kiedy całe społeczeństwo polskie usiłowało wpłynąć kojąco na zaognione stosunki.

Cały prawie numer tego żydowskiego organu poświęcony został opisom zajść, których nie było, albo świadomie, celowo przejaskrawia drobne, nic nie znaczące wydarzenia. W opisach aż roi się od donosów; wymieniane są nazwiska osób, które rzekomo przyczyniły się do wywołania manifestacyj antyżydowskich.

Artykuł wstępny w tym numerze nosi niezwykle wymowny tytuł: "Czas przejść od słów do czynów". Jest to wezwanie pod adresem władz, aby weszły na drogę bezwzględnych represyj. Sugeruje się rządowi, że „tolerowanie wykroczeń tłómaczone jest jako objaw słabości rządu, jakoby zakłopotanego, a w wielu wypadkach „zaskoczonego" rozmachem agitacji żydożerczej"... „Musimy stwierdzić, że rząd poprzestaje dotychczas na demonstrowaniu gotowości zlikwidowania hecy, natomiast nie poczynił jeszcze decydujących kroków, któreby dla motłochu antyżydowskiego posłużyły za przykład odstraszający"...

Wszystko to czytamy w „Naszym Przeglądzie" z dnia 17 b. m., t. j. wtedy, kiedy dzięki zarządzeniom rządu, a przedewszystkiem dzięki stanowisku społeczeństwa, nie pochwalającego metod walki o realizację postulatów młodzieży akademickiej, nastąpiło duże uspokojenie i wszystko przemawiało za tem, że już w najbliższym czasie młodzież akademicka będzie mogła powrócić do normalnej pracy.

Jeszcze charakterystyczniejszy jest komentarz „Naszego Przeglądu" do oświadczenia ministra spraw wewnętrznych, p. Pierackiego, który wezwał posłów żydowskich do uspokajania umysłów wśród młodzieży żydowskiej. „Nasz Przegląd" „zdumiony" jest oświadczeniem ministra i nie może znaleźć dla niego usprawiedliwienia, będąc widocznie zdania, że student Wacławski w Wilnie zginął z rąk polskich, a student Gąsiorowski sam uderzył się ciężarkiem w głowę...

Obecnie w całej tej sprawie jest najznamienniejsze to, że, gdy i prasa i całe społeczeństwo polskie usiłują opanować wzburzenie i w miarę możności pracują nad uspokojeniem umysłów, potrzeby tej nie odczuwa organ wojującego żydostwa w Polsce „Nasz Przegląd". Judzi on i jątrzy, bezustannie woła „gewałt" i stara się ściągnąć na młodzież polską najostrzejsze represje. Czy to mu się uda, nie chcemy w tej chwili przesądzać, ale jesteśmy pewni, że społeczeństwo polskie trafnie oceni stanowisko „Naszego Przeglądu" i wyciągnie z niego konsekwencje.

Narazie chodziło nam tylko o wskazanie na echa i źródła wszczętej zarówno w kraju, jak i zagranicą, akcji antypolskiej.

A. D.

## OGŁOSZENIE.

Niniejszem podaje się P. T. Konsumentom do wiadomości, iż w całem mieście Krakowie, obowiązują na wszystkie bułki jednakowe ceny

za pojedynczą 4 grosze
„ podwójną 8 „

w Krakowie, dnia 18 listopada 1931 r.

Cech piekarzy Gr. II-ga Abrahamer, prezes mp. — Cech piekarzy Gr. I-sza Molicki, prezes mp.

## Zmierzch sanacyjnych pism

Warszawa, 18 listopada. (Tel. wł). Przestał wychodzić „Głos Ziemi Białostockiej" wydawany przez posła sanacyjnego Walewskiego organ województwa białostockiego. W Brześciu Kujawskim przestał wychodzić sanacyjny „Kurjer Kujawski".

# O czem piszą inni?...

## Trąmpczyński i Korfanty przed sądem.

Korespondent parlamentarny „Nowego Dziennika" daje żywy i barwny opis zeznań marsz. Trąmpczyńskiego i sen. Korfantego w procesie jedenastu. O marsz. Trąmpczyńskim pisze, że mówił „z taką powagą, tak majestatycznie i spokojnie, że nawet prokurator przemienia się w przychylnego słuchacza"...

Inny ton i inny charakter, jak wiadomo, miało zeznanie sen. Korfantego. Odrazu, niemal po pierwszych słowach świadka, powstała atmosfera podniecona, nie rokująca spokojnego posiedzenia:

„Istotnie bomba pękła. Dał się słyszeć trzask, padło zakazane w sądzie słowo, a padło w taki sposób, jak gdyby ktoś naprawdę bombę rzucił. Krzyk, płacz i rzucona rękawica były w tych kilku słowach. Spokojny przewodniczący zbladł. Odbiera Korfantemu głos. Ale Korfanty już swoje zrobił. Detonacja rozchodzi się po całej sali. Wszyscy są zelektryzowani. Jakby na rozkaz dyrygenta zrywają się wszyscy z miejsc, adwokaci, oskarżeni, publiczność. Zimny spokój pierwszego świadka już dawno znikł. W sali jest gorąco, jak podczas wielkiego dnia na galerji sejmowej. Panuje atmosfera zdenerwowania, jakby po wielkim skandalu w kuluarach sejmowych. Patos zaś w sali sądowej jest jednak bardziej dramatyczny, adwokaci w togach bardziej teatralni, łzami pokryta twarz dziekana warszawskich adwokatów Nowodworskiego bardziej wzruszająca, niż podczas analogicznej dyskusji do późnej nocy w Sejmie".

Dalszy ciąg wiadomy. Senator Korfanty nie ukończył swych zeznań.

## Charakterystyczny komentarz.

Donosiliśmy wczoraj o zmianach, jakie zaszły na wyższych stanowiskach urzędowych. Wiceminister spraw wewnętrznych p. K. Stamirowski, został przeniesiony na takie samo stanowisko do prezydjum rady ministrów, jego zaś miejsce objął p. Bronisław Nakoniecznikoff-Klukowski, dotychczasowy podsekretarz stanu w prezydjum rady ministrów.

Zaszła więc zmiana, jakie zachodzą dosyć często na rządowym Olimpie. Nikt do niej, przynajmniej w Warszawie, nie przywiązuje zbyt wielkiej wagi i wszyscy są skłonni przypisywać ją procesowi brzeskiemu.

Inaczej, natomiast, na tę sprawę patrzy „Czas", który komentuje dokonane zmiany w ten sposób:

„W kołach politycznych zmiany powyższe komentowane są jako konieczność wprowadzenia do polityki wewnętrznej państwa zdecydowanego i silnego kursu wobec ponawiających się nieustannie demonstracyj czynników przeciwpaństwowych. Min. Nakoniecznikoff-Klukowski, znany jest ze swojej dotychczasowej pracy właśnie jako człowiek silnej ręki".

Z komentarza „Czasu" niezmiernie charakterystycznego dla umysłowości tej grupy, której interesy on reprezentuje, wynika, że dotychczasowy kurs polityki wewnętrznej nie był dostatecznie silny i że zaszła potrzeba wynalezienia „człowieka silnej ręki". Jeszcze bardziej znamienne jest to, co pisze „Czas" o „demonstracjach czynników antypaństwowych". Ponieważ w ostatnich czasach, poza demonstracjami młodzieży akademickiej, żadnych demonstracyj w państwie nie było, trzeba przypuszczać, że do demonstracji „czynników antypaństwowych" zalicza „Czas" zaburzenia studenckie...

## W świetle cyfr.

W Warszawie wybuchł strajk tramwajowy. Powodem strajku było odrzucenie żądań pracowników tramwajowych, domagających się podwyższenia płac za październik i listopad o 4 i pół proc. w stosunku do wynagrodzenia za wrzesień. W związku z tym strajkiem „ABC" przytacza bardzo ciekawe cyfry porównawcze:

„Konduktor tramwajowy, bez specjalnych kwalifikacyj (wystarczy umiejętność czytania i pisania) pobiera miesięcznie 328 zł., plus 13-ta pensja, pół pensji za urlop, zwrot za wpisy szkolne, świadczenia odzieżowe, pomoc lekarską i ma zapewnioną emeryturę.

A równocześnie:

Starszy woźny w instytucjach państwowych zarabia miesięcznie 154 zł.

Sędzia grodzki 419 zł.

Nauczyciel szkoły średniej ze studjami uniwersyteckiemi 281 zł.

Dyrektor szkoły średniej 497 zł.

Nauczyciel państwowej szkoły powszechnej z kwalifikacjami 220 zł.

Robotnik wykwalifikowany w Zagłębiu Dąbrowskiem albo w Łodzi przeciętnie 180 zł...

Prasa warszawska bez różnicy kierunków politycznych występuje przeciwko strajkowi, który daje się przedewszystkiem we znaki ludności pracującej, którą nie stać na droższe środki lokomocji. Nadmienić jeszcze należy, że kierownictwo strajku objęły dwa związki: pracowników instytucyj publicznych, pozostający pod wpływami PPS., oraz pracowników tramwajowych, będący ekspozyturą BBS.

# Dzień P. P. S.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu").

Warszawa, 17 listopada.

Weszło już w zwyczaj, że przy każdym świadku obrony rozpoczyna się dyskusja na temat zaprzysiężenia. Przedstawiciel oskarżenia z zasady domaga się niezaprzysiężenia świadka, obrona zaś sprzeciwia się temu. Od tego zaczęło się również dzisiejsze posiedzenie sądu. Jako pierwszy stanął przed sądem poseł Arciszewski jeden z najstarszych działaczy PPS., zajmujący w partji najwybitniejsze stanowiska. Na tej podstawie prokurator Grabowski postawił wniosek o niezaprzysiężenie świadka, sąd jednak tym razem nie zgodził się ze zdaniem prokuratora i postanowił p. Arciszewskiego zaprzysiądz.

Ale już następny świadek, poseł Mieczysław Niedziałkowski, prezes klubu parlamentarnego PPS., redaktor naczelny „Robotnika" i członek centralnego komitetu wykonawczego tej partji, nie został zaprzysiężony. Powiększył więc galeję t. zw. tu świadków „podejrzanych". Organ PPS. „Robotnik", komentując tę sprawę, pisze, że „za ławą oskarżonych zaczyna się unosić ława „podejrzanych", rosnąca z dniem każdym, grożąca rozrosnąć się przynajmniej do setki przed końcem przewodu sądowego"... Jest to zapewne przesada, ale, sądząc po dotychczasowych doświadczeniach, liczba niezaprzysiężonych świadków będzie bardzo poważna.

Jeżeli dzień wczorajszy był „dniem wytchnienia", to dzień dzisiejszy był „dniem PPS". Całe posiedzenie sądu wypełniły zeznania tylko dwuch świadków, pp. Arciszewskiego i Niedziałkowskiego, i każdy z nich zeznawał pełne trzy godziny. Zeznania te zawierały nietylko dzieje PPS. od powstania tej organizcji aż do ostatniej chwili, ale były także pewnego rodzaju propagandą. Poseł Arciszewski odmalował i to z wielkiem rozmachem tło, na którem działy się wypadki, przytoczone w akcie oskarżenia, mówił o organizacji milicji, o znanych wydarzeniach warszawskich, o rzekomym zamachu na marsz. Piłsudskiego, o zajściach pod cytadelą i t. d.; poseł Niedziałkowski poświęcił wiele miejsca w swych ciekawych zeznaniach polityce Polski „pomajowej", dyktaturze, walce z nią, wreszcie stosunkowi PPS. do międzynarodówki. Dwa te zeznania uzupełniały się wzajemnie i dały dokładny obraz dziejów PPS. nie tylko w Polsce niepodległej, ale i w latach przedwojennych.

Trzeba przyznać, że obaj działacze socjalistyczni potrafili wykorzystać wszechstronnie sposobność stawania w roli świadków w procesie jedenastu dla... propagandy socjalistycznej. Była to innego rodzaju propaganda, nie taka, jaka jest uprawiana na wiecach i zgromadzeniach publicznych. Stały na bardzo wysokim poziomie, umiejętnie dostosowana do sali sądowej i do przysłuchujących się zeznaniom audytorjum. Ale, mimo wszystko, była to propaganda na rzecz swej organizacji, propaganda zręczna, taktowna i interesująca.

Weźmy naprzykład to, co mówił poseł Arciszewski o wypadkach po zabójstwie prezydenta Narutowicza, o tem, jak pp. Kościałkowski i Włoskiewicz zażądali, aby PPS. wyprowadziła swych ludzi na ulicę. Przecież ten mały epizod dziś już historyczny, doskonale maluje ówczesne nastroje. Albo, gdy cofniemy się do poprzedniego dnia, pewien szczegół z zeznań świadka Wohnouta, dotyczący tragicznych wydarzeń z listopada r. 1923 na terenie Krakowa. Podajemy tu część zeznań, jak się ukazała w prasie warszawskiej:

**Oskarżony Pragier:** Kto odgrywał główną rolę w Krakowie w PPS. w r. 1923?

**Świadek Wohnout:** Obecny senator BB., dr. Emil Bobrowski.

— Czy rozbrojono w r. 1923 wojsko?

— Tak. Było to 6 listopada 1923 r. Rozbrojenie nastąpiło w drodze dobrowolnego oddania broni przez żołnierzy.

— Czy wtenczas pełnił służbę w Krakowie mjr. Kostek Biernacki?

— Tak. Mjr. Kostek-Biernacki miał nawet sprawę karną w sądzie wojskowym. Bronił go adwokat Woźniakowski. Podaję to, żeby można było sprawdzić.

— Czy ta sprawa była o to, że wojsko nie stawiło oporu?

— Tak, z powodu rozbrojenia jego kompanji.

**Oskarżony Pragier:** Z kim z PPS. mjr. Kostek Biernacki pozostawał w tym czasie w najbliższych stosunkach?

**Świadek Wohnout:** Mjr. Kostek Biernacki żył w tym czasie w bliskiej przyjaźni z dr. Emilem Bobrowskim.

Dlaczego przytoczyliśmy powyższy djalog? Chodzi nam o stwierdzenie, że chociaż zeznania posłów Arciszewskiego i Niedziałkowskiego były obszerne i dawały dokładny obraz dziejów PPS., to jednak istnieją w nim jeszcze znaczne luki, naprzykład, sprawa rozruchów listopadowych w Krakowie. Zeznanie p. Wohnouta rzuciła na nie pewne światło, ale nie oświetliło ich wszechstonnie. Widocznie nie nadszedł jeszcze czas po temu, jak, zresztą, dla wielu innych zagadnień, które jednak przez to nic nie tracą na swej aktualności. A.

———oOo———

# Kampania wyborcza w okr. przemyskim

**AGITACJA NA WIELKĄ SKALĘ. PRZYJAZD PRZYWÓDCÓW PARTYJNYCH B. B. WŚRÓD RUSINÓW. SZYKANY. SZANSE STRONNICTW. GŁOSOWANIE A OBLICZENIE.**

Rok już minął od wyborów do Sejmu, więc był już czas odpocząć sobie i przygotować się do nowej walki, jaką są w okręgu przemyskim ponowne wybory. Wprawdzie jeszcze niektóre komitety partyjne mają niespłacone długi z poprzedniej; wielu, wprawdzie jeszcze wielu kandydatów pamięta ilo pieniędzy i przykrości kosztowały zeszłoroczne wybory, ale naogół ludność bierze żywy udział w kampanji wyborczej i procent głosujących powinien być wysoki.

Stronnictwa wysłały do okręgu swych najtęższych działaczy i to z całej Polski. Np. Stronnictwo Narodowe przysłało paru posłów z Wielkopolski. W Przemyślu przemawiał z jego ramienia b. marszałek Trąmpczyński, w Sanoku przemawiał z jego ramienia pos. Stroński, ponadto działają sen. Głąbiński, posłowie Winiarski, Dzierżawski, Mazur, Kornecki, sekretarz Stronnictwa pos. Wierczak i szereg innych. Centrolew przysłał może mniej posłów, ale też jest ruchliwy. W Przemyślu na wielkim wiecu chłopskim przemawiali pos. Witos, Brodacki i Ks. Panaś, z ramienia PPS. uwijają się Czapiński Dobrowolski i inni. Owacyjnie witany był wszędzie pos. Lieberman.

Z licznej gromady posłów sanacyjnych wymienić należy pp. Miedzińskiego, Gdulę, Loewenhlerza, Burdę, Kosydarskiego, Wójtowicza itd. We wschodniej części okręgu, gdzie nie brak wiosek z większością ruską, agitują dwaj ruscy posłowie z B. B., Ks. Jaworski i p. Baczyński. Działacze sanacyjni twierdzą, że wśród Rusinów lista ich znajduje jak najlepsze przyjęcie.

Najważniejszą jednak podporą obozu sanacyjnego są naturalnie starostwa i policja. „Słowo Polskie" zupełnie otwarcie wymienia zebrania, na których przemawiał komendant P. P. p. Jarnicki, za rzecz zupełnie zrozumiałą uważa się fakt, że wraz z posłami sanacyjnymi jeździ po wiecach p. starosta Klimow. A już to, że nauczyciele korzystający z płatnych urlopów zamiast się leczyć szarpią sobie płuca na wiecach B. B., że samochody i lokale stanowiące własność państwową, służą agitatorom sanacyjnym, to już nikogo nie dziwi. Ale, ludzie pamiętają, że za czasów „partyjnictwa" tego nie było.

Jedynka rozporządza też naturalnie największemi funduszami. Darmo rozrzuca stosy odezw i ulotek, w których przeciwników obrzuca wyzwiskami i oczernia w sposób niesłychany. Nie zapomniano też o bojówkach, które już parę razy pokazały, co umieją.

Stronnictwa opozycyjne spotykają się naturalnie z najrozmaitszemi szykanami. Towarzystwa, posiadające większą salę, boją się wynajmować Stronnictwom opozycyjnym ze względu na represje. Nawet w prywatnych lokalach nie łatwo urządzać zebrania. „Ziemia Przemyska" podaje, że np. w Grabownicy policjant nie pozwolił posłowi Lechowi odbyć zebrania na zamkniętem podwórzu. A gdy pos. Lech zgromadził kilkudziesięciu wyborców w prywatnem mieszkaniu (naturalnie za zgodą gospodarza), policjant zagroził „Pan jest oskarżony, że pan włamał się do mieszkania". W Krośnie Stronnictwo Narodowe musiało urządzić zebranie w kancelarji jednego z adwokatów, bo żadna organizacja nie miała odwagi wynająć sali.

Czasem, ale rzadko zdarza się, że na jednym i tym samym wiecu przemawiają posłowie z przeciwnych obozów. Np. w Sanoku na wiecu Stronnictwa Narodowego dopuszczono do głosu posła Gdulę z B. B., który dwukrotnie polemizował z posłem Strońskim. Naturalnie w każdym takim wypadku sanacja przechwala się, że jej działacz „przekonał" wyborców i „rozbił" zgromadzenie opozycyjne.

W rzeczywistości nastrój ludności dla „jedynki" bardzo nieprzychylny. Gdyby kampanja wyborcza wyglądała tak, jak np. w Anglji, Blok Bezpartyjny nie uzyskałby ani jednego mandatu. Ale B. B. używa takich metod, jak w roku ubiegłym. Dziesiątki zebrań, na które „dobrowolnie" zaprasza się urzędników i wszystkich wogóle obywateli, zależnych od rządu, robią swoje, bo niejeden choćby przyszedł niechętnie usposobiony dla sanacji przecież po paru godzinach demagogicznych mów daje się przekonać zwłaszcza, gdy nie może poznać argumentów strony przeciwnej. Niewybredne, ale pełne temperamentu mowy p. Samojcy, który potrafi bez zmęczenia dwie godziny obracać językiem, nie mogą być całkiem bezskuteczne.

Mimo wszystko jednak sanacja powinna ponieść druzgocącą klęskę. Inna rzecz jaki będzie wynik.

Przypomnijmy wybory czerwcowe w okr. płockim. Według obliczeń mężów zaufania Str. Narodowego, które się zgadzały z obliczeniami Centrolewu, opartemi na protokołach komisyj obwodowych, sanacja uzyskała w tym okręgu coś 31 tysięcy głosów. Ale Okręgowa Komisja Wyborcza, „która badała kartki nie tak „na gorąco", znalazła przeszło 51 tys. głosów sanacyjnych. Różnica wynosiła przeszło 20 tysięcy głosów. Oczywiście obowiązuje obliczenie Okręgowej Komisji Wyborczej. Wniesiono znów protest, ale co z tego?

# Zwycięstwo Hitlera w Hesji.

Wybory do sejmu krajowego w Hesji, na których wynik czekano w Niemczech z niecierpliwością, przyniosły zwycięstwo hitlerowcom. Zyskali oni 28 mandatów poselskich i stali się największą frakcją parlamentarną w Hesji.

W Hesji powtórzyło się to samo, co dzieje się teraz stale przy wszystkich wyborach do sejmów związkowych: przyrost głosów i mandatów na korzyść skrajnych partyj — hitlerowców i komunistów — kosztem stopniowej i stałej utraty wpływów partyj środka i socjaldemokracji. Tak było w Brunświku, Hamburgu, w Turyngji, to samo powtórzyło się w Hesji. **Radykalizacja nastrojów w Niemczech postępuje gwałtownie naprzód.**

Hitlerowców nie tyle cieszy to, że są teraz w heskim „Landtagu" partją najsilniejszą, ile gwałtowny, niepowstrzymany przyrost głosów. We wrześniu 1930 r. zdobyli w Hesji 138.000 głosów, a teraz 300 tysięcy. To znaczy, że jeśli podobny zwrot dokonywuje się w innych krajach niemieckich, to przy najbliższych wyborach do Reichstagu Hitler może zdobyć 200, a może nawet 250 mandatów.

Słabą pociechą niemieckich stronnictw centrum i lewicy jest równoczesny upadek wpływów partji Hugenberga. Niemiecko-narodowi zdobyli w Hesji tylko 1 mandat. Pokazuje się, że Hitler wzrasta w siły kosztem swego „sprzymierzeńca z Harzburga", że masy mając do wyboru nacjonalizm umiarkowany i nacjonalizm radykalny, wybierają ten drugi.

Narodowi socjaliści zwyciężyli jednak nietylko kosztem niemiecko-narodowych, lecz także partji ludowej Curtiusa, partji państwowej i innych. Jedynie katolickie centrum, z ramienia którego występował na wiecach sam kanclerz Bruening, oparło się pochodowi brutalnego nacjonalizmu i może się poszczycić małym przyrostem głosów.

Jeśli zatem Hitler nie zdobędzie kiedyś sam bezwzględnej większości, to będzie się musiał układać z centrum. Ta partja pozostanie czynnikiem rozstrzygającym we wszelkich kombinacjach parlamentarnych.

Wybory heskie przyspieszą niewątpliwie nadejście upragnionej dla Hitlera chwili uznania go przez obóz rządzący za figurę „regierungsfaehig". Jakie widoki miałby przed sobą rząd Rzeszy złożony w znacznej części ze zwolenników Hitlera?

**Jeden z wybitnych finansistów niemieckich, bankier hamburski, indagowany w tej kwestji, odrzekł:**

**„Hitler, ależ życzę sobie przyjścia Adolfa do rządów jaknajgoręcej. To byłby jedyny sposób pozbycia się prędko i radykalnie tej bandy".**

**Ci co tak mówią, mają nadzieję, że wziąwszy władzę Hitler skompromituje się szybko i straci popularność.**

## Na ziemiach Rzplitej

### Powszechna wystawa kościelna w Radomiu.

Generalny Sekretarjat Kongresu Eucharystycznego Diecezji Sandomierskiej w Radomiu organizuje Powszechną Wystawę Kościelną w Radomiu **w dniach od 25 czerwca do 3 lipca 1932 roku.**

Wystawa ta budzi wielkie zainteresowanie w sferach katolickich jako pierwsza impreza tego rodzaju w ziemi radomskiej i sandomierskiej, a nawet kieleckiej. Wystawą zainteresowały się już różne firmy krajowe a nawet i kilka zagranicznych, jak wytwórnie organów i dzwonów itd. w Paryżu, oraz zakłady witrażowe i sprzętów liturgicznych. Biuro Wystawy mieści się w Radomiu przy ulicy Sienkiewicza 13.

### Uroczystości gimnazjalne w Wieliczce.

Z Wieliczki piszą nam:

Po pokonaniu wielu trudności, stanęła wreszcie hala gimnastyczna, a zarazem największa sala teatralna w Wieliczce, dzięki usilnym staraniom kierownika zakładu prof. Chmiela, wytrwałej pracy młodzieży i pomocy ze strony mieszkańców.

W niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie hali, a z tejże okazji „Teatr Szkolny", złożony z uczniów zakładu, przy współudziale uczennic gimnazjum M. Konopnickiej, odegrał z powodzeniem „Damy i huzary" Fredry. W uroczystości wzięli udział: grono nauczycielskie, „Komitet Rodzicielski", przedstawiciele duchowieństwa itd.

Dnia 13 bm. w kościele parafjalnym, została odprawiona doroczna, uroczysta. Msza św. przed ołtarzem patrona Sodalicji gimnazjalnej, św. Stanisława Kostki. Na Mszy św., którą odprawił Ks. prałat S. Hałatek, była obecna cała Sodalicja gimnazjalna. W niedzielę zaś przy udziale szerokich mas publiczności, odbyło się uroczyste przyjęcie do Sodalicji, młodych kandydatów na rycerzy Marji. Ceremonji w asyście władz sodalicyjnych, dokonał Ks. moderator Dr. Szwaja.

J.

### Dzień Sokolic w Chrzanowie.

W niedzielę dnia 15 listopada br. odbył się zjazd naczelniczek i przodowniczek z gniazd sokolich Dzielnicy krakowskiej z okazji lustracji z pracy technicznej i wychowawczej w oddziałach żeńskich — jaką przeprowadziła Naczelniczka Związku Sokolego d. Zamoyska z Warszawy.

Na zjazd ten zjechało się ponad 50 uczestniczek by zdać egzamin z pracy im powierzonej na polu wychowania fizycznego w poszczególnych gniazdach. Głównym celem lustracji, poza wykładami i dyskusją fachową — było przedewszystkiem przeprowadzenie lekcji wzorowej kobiet oraz przerobienie toku lekcyjnego, opartego na najnowszych zdobyczach z dziedziny wychowania fizycznego i sportu kobiet. W przerwach między lekcjami i wykładami odbyły się **pokazy drużyn żeńskich z Chrzanowa, Trzebini, Sierszy, Oświecimia i Jaworzna.**

Lekcję wzorową prowadziła naczelniczka Dzielnicy d. Raszkówna, przygotowała d. Ciaputówna z Chrzanowa. W czasie lustracji obecni byli członkowie Zarządu Sokoła chrzanowskiego z prezesem dr. Woynarowskim i naczelnikiem Radzikowskim na czele oraz naczelnik Dzielnicy Nowak i naczelnik Okręgu krakowskiego Holoubek.

G. H.

### Na tropie nowej szajki fałszerzy 5-złotówek.

Policja śledcza w Król. Hucie przytrzymała 16 bm. niejaką Kozłowską alias Kromołowską z Wiednia, która **puszczała w obieg fałszywe 5-ciozłotówki.** Kobieta ta miała wspólniczkę, której dotychczas jeszcze nie wydała.

Kozłowska chodziła od sklepu do sklepu przeważnie do piekarzy i kupowała drobne przedmioty, płacąc fałszywemi 5-ciozłotówkami, a wspólniczka jej czekała na ulicy, celem odebrania zakupionych towarów, przyczem zaopatrywała K. w świeże falsyfikaty.

W toku dalszych dochodzeń aresztowano narzeczonego Kozłowskiej, niejakiego Kromołowskiego z Wiednia, znanego już policji z fałszerstwa pieniędzy, oraz Jakóba i Reginę Peltów.

———o———

SPRZENIEWIERZYLI fundusze Bratniej Pomocy. Sąd okręgowy w Wilnie po przeprowadzonej rozprawie wydał wyrok przeciw b. prezesowi Bratniej Pomocy Uniwersytetu Stefana Batorego z ramienia Młodzieży Wszechpolskiej Ryszardowi Puchalskiemu, oraz Michałowi Czerewko, referentowi uzdrowiska akademickiego w Legaciszkach pod Wilnem. Obaj oskarżeni byli **o sprzeniewierzenie kilku tysięcy złotych z funduszów Bratniej Pomocy.** Wyrokiem sądu okręgowego skazano obu oskarżonych na karę po sześć miesięcy.

———o———

# Zjazd Zw. Obrony Kresów Zachodnich.

Warszawa, 16 listopada.

W niedzielę, dnia 15 bm., rozpoczął w Warszawie swe dwudniowe obrady III. walny zjazd delegatów Związku Obrony Kresów Zachodnich uroczystem nabożeństwem na intencję pomyślnych obrad, odprawionem w kościele PP. Wizytek przez wiceprezesa Związku, ks. prałata Czechowskiego ze Strzelna.

Po nabożeństwie delegaci, przybyli ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej w liczbie około 140, udali się pochodem przed grób Nieznanego Żołnierza na Placu Marszałka Piłsudskiego, gdzie w obecności zgromadzonych przed stawicieli władz i wojskowości został złożony wieniec w imieniu zarządu głównego.

O godz. 11.30, w sali posiedzeń Twa Higjenicznego, prezes Zarządu Głównego, dr. Juljusz Trzciński, zagaił wstępne uroczyste posiedzenie, podkreślając, iż zjazd obecny nosi szczególnie uroczysty charakter, jest on bowiem nietylko zwykłym walnym zjazdem Delegatów, ale równocześnie zamknięciem pierwszego dziesięciolecia prac Związku.

Imieniem Zarządu p. prezes Trzciński proponuje powołanie prezydjum zjazdu w następującym składzie: na przewodniczącego b. ministra spraw wewnętrznych, inż. Antoniego Kamieńskiego, na zastępców: dra Ignacego Nowaka z Królewskiej Huty oraz p. starostę krajowego Wincentego Łąckiego z Torunia; na ławników pp. inż. Franciszka Bąkowskiego z Warszawy, senatora Rollego z Krakowa oraz dra Romana Konkiewicza z Poznania. Skład ten prezydjum został przyjęty przez aklamację.

Zkolei rozpoczęły się przemówienia powitalne. Imieniem stolicy witał Zjazd p. prezydent Słonimski, imieniem polskiego społeczeństwa Gdańska przemówił witany entuzjastycznie, przedstawiciel polskiego Zjednoczenia Zawodowego, poseł Erazm Czarnecki, imieniem Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy dyr. Stefan Lenartowicz i inni. Następnie zostały odczytane w liczbie kilkudziesięciu depesze powitalne od władz, związków i stowarzyszeń społecznych oraz osób zaproszonych na Zjazd.

W punkcie ostatnim porządku dziennego zabrał głos dyrektor Związku Obrony Kresów Zachodnich, p. Mieczysław Korzeniowski z Poznania, wygłaszając krótki syntetyczny referat pt. „Praca ZOKZ. na tle układu stosunków polsko-niemieckich w ubiegłem dziesięcioleciu". Referat ten, ilustrujący ewolucję i rozwój prac ZOKZ. od chwili powstania aż do chwili bieżącej, wysłuchany został z uwagą i nagrodzony oklaskami. Na tem posiedzenie pierwsze zamknięto.

O godz. 4 popol. otwarte zostało drugie zebranie plenarne, na którem sprawozdanie z prac rady naczelnej i zarządu głównego złożył prezes związku, dr. Juljusz Trzciński. Wyczerpujące sprawozdanie z prac organizacyjno-politycznych przedstawił kierownik okręgu Śląskiego, dr. Stanisław Kudlicki. Sprawozdanie komisji rewizyjnej odczytał p. Henryk Kurnatowski z Poznania. Szereg zgłoszonych wniosków i rezolucyj zareferował delegat Dyrekcji, p. Mieczysław Zaleski z Warszawy. Wszystkie te wnioski zostały przesłane poszczególnym komisjom do przedyskutowania i przedstawienia na plenum w dniu drugim Zjazdu.

Zebranie zamknięte zostało wyborem trzech komisyj: politycznej pod przewodnictwem b. wicemarszałka Sejmu, p. Jana Dębskiego, organizacyjnej — kierowanej przez p. dra Ignacego Nowaka ze Śląska oraz finansowej pod przewodnictwem radcy Stefana Bratkowskiego z Gdańska. Na tem obrady odroczono do dnia następnego.



### Prawnuczka A. Mickiewicza w Warszawie

W Warszawie bawi obecnie prawnuczka Adama Mickiewicza p. Irena Hryniewiecka. Najmodsza córka wieszcza poślubiła Hryniewieckiego. P. Hryniewiecka jest studentką Sorbony i przybyła do Polski, aby poznać ojczyznę swego wielkiego pradziada.

Prawnuczka twórcy „Pana Tadeusza" **bardzo słabo włada językiem polskim.**

### Ukończenie budowy pierwszego polskiego samolotu sypialnego.

Budowa pierwszego polskiego samolotu sypialnego, wykonanego w Państwowych Zakładach Lotniczych, została już całkowicie ukończona. Wielki płatowiec pasażerski jest zupełnie zmontowany i w grudniu odbędzie pierwsze próbne loty. Samolot posiada ośm miejsc sypialnych.

———x———

ZNOWU KATASTROFA AUTOBUSOWA. Onegdaj wieczorem rozbił się pod Kostrzynem autobus na linji Poznań—Wiżkowo. Wskutek tego wypadku kilka osób odniosło lżejsze kontuzje, zaś rolnika Urbańskiego z pod Gniezna w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

ŚMIERĆ DWÓCH CHŁOPCÓW W PŁOMIENIACH. W zabudowaniach Grüna w gminie Siedlisko—Brotheim, pow. Nadwórna wybuchł pożar. W płonących zabudowaniach **spalił się syn Grüna Samuel, 11 lat liczący, oraz August Głowacki lat 13, włóczęga.** Nadto spaliły się 2 krowy i 1 koń.

OFIARA ZNACHORA. Mieszkańcy wsi Pawługi, gminy woropajewskiej w wypadkach zachorowań, korzystali z usług znanego w całej okolicy znachora Henryka Wiercińskiego. Przed dwoma dniami ciężko zachorował jeden z mieszkańców wsi Świlonok, do którego również zawezwano znachora. Zbadawszy stan chorego, Wierciński zapisał mu jakieś proszki, po przyjęciu których stan chorego tak znacznie się pogorszył, że zwrócono się do lekarza dra Okulicza, który oświadczył, że po przyjęciu tych proszków żadna pomoc lekarska nie uratuje chorego. Jakoż rzeczywiście w drodze do domu **Świlonek zmarł.**

O wypadku powiadomiono policję, która zainteresowała się bliżej osobą znachora, przeciwko któremu wytoczono sprawę karną.

10 LAT WIĘZIENIA ZA ZABÓJSTWO w sprzeczce. Z Gniezna donoszą, że tamtejszy sąd okręgowy rozpatrywał sprawę robotnika I. Kranza z Pakości, **oskarżonego o zabójstwo małżonków Kazimierza i Zofji Lewandowskich w czasie sprzeczki.** Rodziny te żyły między sobą od dłuższego czasu w niezgodzie. Często dochodziło do staré i kłótni. W czasie jednej z takich sprzeczek Kranz zastrzelił Lewandowskiego, który zmarł natychmiast i zranił jego żonę, która zmarła następnie **w szpitalu. Sąd okręgowy skazał Kranza na 10 lat ciężkiego więzienia.**

———o———

### Czczą początki „Robotnika", ale go konfiskują.

**Tablica pamiątkowa w Lipniszkach.**

**Wilno** 17 listopada. (PAT). W niedzielę odbyła się **w Lipniszkach pow. lidzkiego uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci marsz. Piłsudskiego, który w roku 1894 wydał tam pierwszych 5 numerów nielegalnej gazety niepodległościowej „Robotnik".** Tablica ufundowana została staraniem miejscowego społeczeństwa i wmurowana w frontową ścianę domu, w którym drukowany był „Robotnik". Na tablicy wyryty jest napis: **„W domu tym w roku 1894 Józef Piłsudski redagował i drukował pierwsze numery „Robotnika".**

W imieniu rządu uczestniczył w uroczystości starosta **Bogatkowski**, który dokonał odsłonięcia tablicy.

———o———

# Ze Stryja.

Praca Ligi Katolickiej. — Odczyty p. Żabnieńskiego i p. Rudnickiej.

Staraniem Ligi Katol. w Stryju odbył się dnia 8 b. m. w wypełnionej po brzegi publicznością sali „Gwiazdy" odczyt prezesa Ligi Katol. p. Żabnieńskiego, emer. mjra W. P. na temat: **„Polska Wschodnia i jej dzieje".**

Prelegent przedstawił w formie przystępnej interesująco, historyczny przebieg dziejów Ziem Wschodnich, podkreślił wielkie i krwawe ofiary, złożone przez Polskę na utrzymanie tych ziem, oraz ich wielkie znaczenie dla naszej Ojczyzny. Mowca podniósł słusznie, że lepiej znamy i więcej się interesujemy losami Palestyny lub grobowcami Tutenkhamenów w Egipcie, niż tą przebogatą i przepiękną, olbrzymią połacią Naszej ojczystej ziemi stanowiącą bezwątpienia łkwestję bytu Polski! Prelegent podniósł, że odpowiednie czynniki niedoceniają należycie znaczenia, kolonizacji i osadnictwa na Kresach, to też tracimy z dniem każdym w tych stronach grunt pod nogami. Nie umieliśmy w ciągu 13 lat posiadania wzmocnić swego stanowisko na Kresach.

Odczyt wzbudził duże zainteresowanie, a prelegent nagrodzony został hucznymi oklaskami.

Dnia 16 b. m. odbył się również staraniem Ligi Katol. w Stryju w Czytelni kolejowej odczyt: „Św. Rodzicielka jako opiekunka Korony Polskiej". Prelegentka p. **Rudnicka Aniela** ze Lwowa w pięknych słowach, opierając się na faktach historycznych, podkreśliła troskliwą opiekę Najśw. Panny jako Królowej Korony Polskiej. Zebrani w liczbie ponad 300 osób, wysłuchali w skupieniu przepięknego referatu i w dowód zadowolenia i wdzięczności zgotowali prelegentce należną owację.

## Z całego świata.

### Rugowanie nabożeństw polskich na Warmji.

„Gazeta Olsztyńska" z dn. 13 bm. donosi, że w Dywitach na Warmji zredukowano ilość nabożeństw dodatkowych w języku polskim. Ludność polska czuje się tem zarządzeniem słusznie dotkniętą w swych uczuciach religijnych. Sprawa ta znajdzie się przed forum Ligi Narodów, aby wykazać dowodnie stałe i systematyczne prześladowanie ludności polskiej w państwie pruskiem. (KAP).

### Wyrok na Polaków w Dyneburgu.

Donoszą z Dyneburga: W sądzie drugiej instancji zapadł wyrok w sprawie 18 oskarżonych o przeszkadzanie w odprawianiu nabożeństwa ze śpiewami polskiemi. Po dłuższym przewodzie sądowym sąd skazał **14 oskarżonych na karę od 5 tygodni do 2 miesięcy aresztu,** trzy osoby zostały skazane warunkowo, jedną zaś uwolniono.

### Krwawe demonstracje bezrobotnych w Londynie.

W robotniczej dzielnicy Londynu doszło do krwawych zaburzeń z tłumem bezrobotnych. Na zewnątrz gmachu giełdy pracy **zebrało się około 500 robotników bez pracy,** oczekujących na wypłatę zasiłków. Tłum podburzony przez komunistów, zaczął demonstrować. Jednocześnie przybywały nowe grupy bezrobotnych, tak, że niebawem tłum wzrósł do **3.000 ludzi.** Policja usiłowała dwukrotnie rozproszyć manifestantów, jednak bez skutku. Wreszcie po nadejściu posiłków policja zaatakowała tłum przy użyciu pałek gumowych, przyczem **wywiązała się bójka,** w czasie której dwaj policjanci, oraz trzej bezrobotni donieśli poważne rany. Ostatecznie porządek został przywrócony.

### Na kolanach wręczyła bukiet Hitlerowi

Podczas zebrania Hitlerowców w Moguncji, po mowie Hitlera, podeszła do niego pewna dama, jak donosi „Voelkischer Beobachter", i klęcząc, wręczyła mu bukiet kwiatów. Po zebraniu Hitler oświadczył, że nie życzy sobie, by w ten sposób wyrażano mu hołd. W związku z tem oświadczeniem Hitlera, wyżej wspomniany dziennik zapytuje, czy Hitler też nie życzy sobie, **by finansiści niemieccy przynosili mu wprost „na klęczkach" czeki na poważne sumy.**

### Dzieci zakładnikami.

Pismo rosyjskie „Poslednija Nowosti" podaje, że urzędy sowieckie w Paryżu otrzymały z Moskwy rozkaz, spotęgowania „walki z niewozwraszczeństwem". W tym celu zaleca się na przyszłość wszystkim urzędnikom sowieckim, bawiącym zagranicą, **odsyłanie swych dzieci, w wieku wyżej 7 lat, na naukę do Rosji Sowieckiej.** W Moskwie zakłada się specjalny pensjonat. Dopóki obywatele sowieccy służą zagranicą, dzieci ich, jako zakładnicy, będą się uczyły w szkołach i żyły bez rodziców w pensjonacie.

Rząd sowiecki dąży do osiągnięcia celu potrójnego: obrony zagranicznego aparatu handlowego i dyplomatycznego przed „niewozwraszczeństwem", obrony młodego pokolenia przed „rozkładem" moralnym i nareszcie oszczędzania pewnej ilości waluty, bo z pensji urzędników zagranicznych będzie się odtrącało odpowiednią część na wychowanie „kolektywne" dzieci.

———o———

BANDYTA UCIEKŁ WRAZ Z DOZORCĄ WIĘZIENNYM. Znany bandyta, grasujący od lat w Bessarabji Poliszczuk, przychwycony przed kilku tygodniami przez policję i osadzony w więzieniu w Chocimiu, zbiegł z więzienia. Wraz z nim uciekł również jeden ze strażników więziennych Prawdopodobnie on też ułatwił ucieczkę bandycie.

W BERLINIE WYBUCHŁ POŻAR w GMACHU BIURA WOLFA. Rychło całą klatkę wypełniły kłęby dymu. Zaalarmowano oddziały straży ogniowej po stwierdzeniu, że przyczyną pożaru, było zajęcie się jednego z głównych kabli elektrycznych doprowadzających prąd do windy, ogień zlokalizowano w krótkim czasie.

## Literatura, teatr, kino.

### „Adam Sienkiewicz i Jan Słowacki".

Na marginesie nieuctwa niemieckiego.

Hitlerowski „Völkischer Beobachter", wydawany w Monachjum, przynosi w numerze z 12 listopada b. r. dłuższy elaborat niejakiego dr. von Leers'a p. t. „Nauka polska jako środek walki politycznej". Artykuł ten jest interesujący ze względu na swe nastawienie, tak zresztą charakterystyczne dla całego szeregu innych ostatnich wystąpień niemieckich, które nadspodziewanie widzą teraz w Polsce groźnego przeciwnika, tak niedoceniane i lekceważonego, w pierwszych latach po powstaniu państwa polskiego.

Von Leers zwraca uwagę w swoim artykule na to niebezpieczeństwo polskie (?), widząc je również w polskiej twórczości poetyckiej(sic) i nauce polskiej, oraz polemizując z tej racji z prof. Kostrzewskim, obrońcą tezy o istnieniu w czasach prehistorycznych kultury łużyckiej (słowiańskiej) na terytorjum dzisiejszej Polski.

Elaborat dr. von Leers'a uderza jednak swemi brakami, nawet laika. Nieuctwo tego pana wychodzi na jaw między innemi w tej części artykułu, którą poświęca on polskiej twórczości pisarskiej jako tej, która była zawsze przesiąknięta pierwiastkami patrjotycznemi, i w której pisze o... Adamie Sienkiewiczu jako o „wielkim romansopisarzu", oraz o Janie Słowackim jako o twórcy wierszy patrjotycznych. Nieuctwo to idzie w parze z ukrytemi tendencjami autora.

### Wykłady dotyczące Polski w Pradze.

Staraniem Towarzystwa czechosłowacko-polskiego, w Pradze odbędzie się cykl wykładów publicznych na tematy, dotyczące Polski. Oprócz wygłoszonego już odczytu red. Cervinki „Poznań i Warszawa", przewidziane są wykłady: „Czechosłowacka mniejszość na Wołyniu" (dr. J. Folprecht"), „Żeromski i Tolstoj" (prof. dr. Horak), „Zenon Przesmycki a Czesi" (dr. B. Vydra), oraz jeden wykład prelegenta z Polski, którego osoba nie została jeszcze ustalona.

### Jackie Coogan w roli Tomka Sawyer.

Pod hasłem: „Cztery dni dla młodzieży i starszych" zademonstrowało nam kino „Uciecha" dźwiękowy film Paramount'u p. t. „Przygody Tomka Sawyer'a", opracowany według znanej powieści Marka Twaine'a. Reżyser J. Cromwell żywo i barwnie uplastycznił niezliczone figle i perypetje wesołego, pełnego temperamentu, a jednak z natury dobrego chłopca, Tomka, który w interpretacji Jackie Coogan'a przypomni niejednemu młodzieńcze lata z ich radościami i smutkami. Wyrosły już z lat dziecinnych, Jackie Coogan jest o wiele sympatyczniejszy, niż dawniej, kiedy kreował role sztucznie wyegzaltowanego dzieciaka. Film po zostawia miłe wrażenie, pomimo wad technicznej natury, jak: źle wkopiowane napisy polskie i niektóre zbyt ciemne zdjęcia. Nadto zupełnie niepotrzebnym dodatkiem jest, wpleciona w akcję, typowo amerykańska, ckliwa historyjka miłosna. W uzupełnieniu programu oglądamy kapitalną parodję filmu „Szary dom", w postaci dźwiękowej groteski rysunkowej p. t. „Miki w więzieniu". **Arten.**

—ooo—

AUTORZY DRAMATYCZNI ZARABIAJĄ NIEŹLE w Anglji, dowodem czego jest dochód około 800.000 złotych, który przyniosła swemu autorowi R. Besier, sztuka wystawiona w Londynie p. t. „Barretts of Wimpole Street". Dochód brutto z wystawienia tej sztuki w Anglji i w Ameryce wynosił w roku bieżącym przeszło 8 miljonów złotych. Największe jednak powodzenie materjalne miała sztuka Sheriffa „Journeys End", która, tłomaczona na 25 języków świata, przyniosła autorowi zgórą 40 miljonów złotych w ciągu trzech lat.

NIEMCY OBCHODZĄ 100-LECIE ŚMIERCI HEGLA. Niemcy obchodzą w chwili obecnej 100-tną rocznicę śmierci filozofa Hegla. M. innemi odbyła się wielka akademja na Uniwersytecie berlińskim, na którym przez szereg lat Hegel wykładał. Wygłoszono cykl odczytów o Heglu w niemieckich rozgłośniach. W Berlinie odbył się międzynarodowy kongres filozofów, w celu uczczenia pamięci Hegla.



## Ciężkie burze nad Anglją



W ostatnich dniach przeszły nad Anglją, zwłaszcza południową ciężkie burze. Obrazek nasz przedstawia zniszczony przez szalejący żywioł, dom nad Winchelsea.



## Jak się zachowywać wobec epidemji dyfterytu?

Obecne nasilenie epidemji dyfterji wymaga zwrócenia szczególnie bacznej uwagi na niebezpieczeństwo, zagrażające przedewszystkiem naszej dziatwie i młodzieży szkolnej. Na dyfterję zapadają przeważnie dzieci od lat dwóch do dwunastu mniej więcej.

Laseczník, wywołujący dyfterję (po polsku: błonicę) należy do rodzaju bakterji, których jad dociera do tkanek wszystkich organów naszego ustroju, wywołując częstokroć nader różnorodne i bardzo ciężkie ich zaburzenia. Na tem właśnie polega wielkie w dalszym ciągu— pomimo wynalezienia surowicy przeciwbłoniczej — niebezpieczeństwo przebycia dyfterytu. Zarazki błonicy rozmnażają się przedewszystkiem na błonie śluzowej gardła, oraz na migdałkach, które pokrywa szaro-białawy nalot. Przy kaszlu, kichaniu, a nawet przy mówieniu, rozpryskuje czy rozpyla chory na błonicę dookoła siebie zarazki swojej choroby, które w ten sposób bezpośrednio dostają się przez nos czy przez jamę ustną do dróg oddechowych osób, znajdujących się w pobliżu pacjenta. Nadto zakażeniu błonicą ulegają również zwierzęta domowe, zwłaszcza koty, a także kury (wogóle drób), dlatego też bezwzględnie zakazywać należy dzieciom całowania i pieszczenia kotów.

Zakazić się błonicą można również za pośrednictwem przedmiotów pozostających w najbliższem zetknięciu z chorym: jego bielizną, szklankami, talerzami, przedmiotami służącemi do mycia i czesania i t. d. Stąd zasadnicze wskazanie jaknajściślejszego izolowania chorych na błonicę, niedopuszczania do nich nikogo oprócz lekarza i osoby pielęgnującej, nadto niewydawania z pokoju pacjenta używanych przez niego przedmiotów bez uprzedniego dokładnego ich wymycia czy — o ile można — wydezynfekowania. Bieliznę osobistą i pościelową chorych, także ich ręczniki, należy zawijać w papier i potem wrzucać do kotła czy garnka, w którym muszą być gotowane.

Do szerzenia błonicy przyczyniają się w dużym stopniu jej roznosiciele, jakimi są pozostali członkowie rodziny, także domownicy chorych na błonicę, chociażby nawet sami nie przechodzili tej choroby. Stwierdzono na podstawie badań bakterjologicznych, że od 20% do 50% takich osób zupełnie zdrowych, ale po odizolowaniu z otoczenia chorego, ma w gardle laseczniki błonicy. Dlatego też zdrowi członkowie rodziny chorego, oraz wszyscy domownicy winni starannie płókać gardło lekkim środkiem dezynfekującym (na szklankę letniej wody przegotowanej łyżeczka kwasu bornego albo wody utlenionej). Nadto lekarze szkolni winni przeprowadzić kilkakrotnie przez powien czas bakterjologiczne badanie wydzieliny gardłowej zdrowego rodzeństwa ucznia, który zapadł na błonicę, a także jego samego po powrocie do zdrowia i do szkoły, stwierdzono bowiem również, że błona śluzowa gardła ozdrowieńców po przebytej błonicy, przez dłuższy czas wykazywała obecność laseczników tej choroby. Najbardziej zasadniczym środkiem za pobiegawczym jest podczas epidemji błonicy jaknajstaranniejsze płókanie jamy ustnej i gardzieli przez wszystkie dzieci bezpośrednio po ich przyjściu do szkoły, a także pilne baczenie na stan gardła dzieci w okresie epidemji błonicy.

Dla dobra samego chorego niezbyłanie ważne jest możliwie najwcześniejsze stwierdzenie, czy mamy do czynienia — w razie zaczerwienienia gardła i ogólnego przytem niedomagania dziecka — ze zwykłą anginą, czy też z dyfterją, która wymaga niezwłocznej interwencji lekarza, aby mógł on w porę jeszcze wstrzyknąć małemu pacjentowi przeciwbłoniczą surowicę. Pamiętajmy, że od wczesnego rozpoznania choroby i podjęcia w samym początku odpowiedniej z nią walki zależy opanowanie jej bez większej szkody dla organizmu dziecka. **Dr. S. C.**

## Rzeczy ciekawe.

CZY WIESZ, ŻE... Najmniejszy aeroplan na świecie wybudowali w Turynie bracia Frignani, nadając swemu samolotowi wagę tylko 135 kg. — Z Melbourne (Australja) wyruszyły do Monte Carlo cztery sportsmenki w sucie, które przejedzie zatem 18.000 mil angielskich z wyłączeniem przejazdu przez ocean. — Towary, które wielkie magazyny amerykańskie zamieniają klijentom lub przyjmują z powrotem przedstawiają w ciągu roku wartość 1 miljarda 600 miljonów dolarów. — Najlepszą korę korkową dostarczają lasy korkowe w Hiszpanji, przyczem drzewa te co rok okrywają się po zdjęciu starej nowemi grubemi płatami kory.

—o—





## Sport.

4 TYS. CZYSTEGO ZYSKU dał mecz bokserski Polska—Niemcy, rozegrany w Poznaniu.

BOISKO I. F. C. W KATOWICACH, na którem miała miejsce awantura w czasie meczu gospodarzy z Kolejowym P. W., zamknięte zostało za karę na trzy miesiące, a winni gracze zdyskwalifikowani na taki sam okres czasu.

REORGANIZACJĄ SYSTEMU ROZGRYWEK LIGOWYCH zajmie się specjalna komisja, która wyłoniona zostanie na najbliższem posiedzeniu Zarządu Ligi.

BOKSERZY NIEMIECCY Donner i Kugler, którzy odmówili wzięcia udziału w meczu bokserskim przeciw Polsce, zakończył się on jak wiadomo porażką Niemiec), zostali zdyskwalifikowani do dnia 31 grudnia b. r.

BRUKSELA POKONANA PRZEZ ANTWERPJĘ. W zawodach międzymiastowych piłkarstwa reprezentacja Antwerpji pokonała drużynę Brukseli w wysokim stosunku 6:2.

ITALJA—CZECHOSŁOWACJA 2:2. Zawody piłkarskie o mistrzostwo środkowej Europy, rozegrane w Rzymie między reprezentacjami Italji i Czechosłowacji, dały wynik remisowy 2:2 (0:0). Widzów 30 tysięcy.



20 DOMÓW DREWNIANYCH Z JEDNEGO DRZEWA. Amerykański leśnik A. W. Elam, znalazł się w Kaliforniji, w Humboldt — County, gdzie znajdują się wielkie lasy, olbrzymi okaz t. zw. drzewa mamutowego. Mamut ten liczył sto metrów wysokości a pień jego w odległości 2 metrów od ziemi liczył 6.60 metra objętości. Na wysokości 76 metrów pień ségał jeszcze 4 metrów grubości. Według wyliczeń Elama drzewo to miało dać 120.000 metrów drewna budowlanego, czyli że nadto, by można było zeń wybudować 20 domów średniej wielkości zawierających po 4 pokoje każdy.

# Co słychać w Krakowie.

Czwartek 19: św. Elżbiety
Piątek 20: św. Feliksa Walezj.
Piątek 20: wsch. słońca o godz. 7,19, zach. o 16.11.

———o———

**ODZNACZENIE DYREKTORA SZKOŁY PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO.** Prezydent Rzplitej nadał złoty krzyż zasługi p. Wiesławowi Zarzyckiemu, dyrektorowi państwowej Szkoły sztuk zdobniczych i przemysłu artystycznego w Krakowie, artyście malarzowi, za zasługi około podniesienia przemysłu artystycznego i za nadanie mu cech swojskości.

**PRZERWA W DOPŁYWIE PRĄDU.** Z powodu budowy stacji transformatorowej nastąpi przerwa w dostarczaniu prądu dnia 20 listopada br. (piątek) od godz. 12-tej do godz. 14-ej w następujących ulicach: Krzemionki, Zamojskiego od ul. Redemptorystów do ul. Warneńczyka, Warneńczyka, Sokolskiej, Rejtana, Legjonów, Placu Serkowskiego, Długosza, Stromej, Smolki, Krasickiego i Kalwaryjskiej od ul. Długosza do ul. Legjonów.

**GODZINY URZĘDOWE W DZIENNIKU PODAWCZYM MAGISTRATU.** Urzędowanie w dzienniku podawczym magistratu odbywać się będzie od dnia 20 b. m. od godziny 8 rano do godz. 14 (w soboty do godz. 12½). W czasie tych godzin dziennik podawczy otwarty jest dla stron w celu przyjmowania pism wnoszonych do magistratu, oraz w celu udzielania stronom informacyj co do zakresu działania poszczególnych wydziałów i biur magistratu.

**NA TARG** w dniu 17 bm. spędzono 311 koni, płacono za konie pojazdowe od 200 — 400 zł., za pociągowe lekkie od 150 — 250, za rzeźne od 15 — 50 zł.

Sprzedano na wywóz zagranicę 12 sztuk, na rzeź miejscową 16 sztuk. Ceny utrzymały się na poziomie targu poprzedniego. Popyt był wzmożony za końmi rzeźnemi, tendencja cen zniżkowa.

**TRAGICZNY WYPADEK W SOKOLE.** Odnośnie do notatki podanej w numerze wtorkowym, Zarząd Sokoła prosi nas o sprostowanie, że instruktor Chmura, który upadł. ześlizgnawszy się z drążka, uległ tylko potłuczeniu. Zaopatrzony przez lekarza, powrócił tego samego wieczoru do Sokoła i wziął udział w wieczornicy.

**ARESZTOWANIE ZABÓJCY.** Policja aresztowała 30-letniego Józefa Mieszańca, zam. przy ulicy Grzegórzeckiej, poszukiwanego przez władze za zabójstwo dokonane w dniu 8 bm. na osobie śp. Załubskiego w bójce w Piaskach Wielkich.

**Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.**

Czwartek po południu: „Wyzwolenie" (gościnne występy J. Osterwy — przedst. dla młodzieży szkolnej — ceny zniżone).

Czwartek wieczór: „Ulica" (przedst. popularne — ceny zniżone).

Piątek: „Fircyk w zalotach" (gościnne występy J. Osterwy).

Sobota: „Ulica" (ceny zniżone).

**REPERTUAR KINOTEATRÓW.**

**WANDA:** Buster na froncie (w rol. gł. Buster Keaton).

**ŚWIT:** „Jego największa ofiara".

**APOLLO:** „Wesoły porucznik" (Maurice Chevalier).

**SZTUKA:** „Noc szału".

**„ŚWIATOWID"** Dziecko grzechu (w roli gł. Wallace Berry).

**BAGATELA:** Łódź podwodna S. 44.

**CORSO:** „Tajemniczy Dżes".

**WARSZAWA:** Skradziony testament (w rolach gł. Carlo Aldini i Zygfryd Arno).

**UCIECHA:** Przygody Tomka Savyera (Jack Cognan).

———ooo———

**PRZEDŁUŻENIE WYSTĘPÓW J. OSTERWY.** — Wobec nadzwyczajnego sukcesu występów Juljusza Osterwy, udało się dyrekcji teatru m. im. J. Słowackiego odsunąć wyjazd artysty o dni kilka, dla powiększenia liczby spektali z jego udziałem. Dziś popołudniu o godz. 3-ciej dla młodzieży szkolnej, po cenach zniżonych ukaże się jeszcze raz „Wyzwolenie", jutro zaś wieczorem również na przedstawieniu po cenach zniżonych, czarowny „Fircyk w zalotach" we wzorowem odtworzeniu krakowskiej sceny. W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych wielkie misterjum narodowe Mickiewicza „Dziady", wieczorem zaś „Fircyk w zalotach". Dla urozmaicenia repertuaru przedstawienia te pójdą naprzemian z sukcesową „Ulicą" Rice'a, która grana będzie dziś wieczorem i w sobotę również po cenach zniżonych. — Rozpoczęto przygotowanie do wystawienia przemiłej bajeczki dla dzieci pt. „Odnalezione serce".

**IGNACY FRIEDMAN,** najświetniejszy pianista doby współczesnej, wystąpi z jedynym koncertem dziś we czwartek w Starym Teatrze. Friedman, należy do tych niewielu pianistów, którym prawdziwie artystyczny temperament i fenomenalny talent pozwala wydobyć z fortepianu duszę, nadając mu puls, tętno i serce.

# W Krakowie zupełny spokój.

W dniu wczorajszym panował w Krakowie w dalszym ciągu zupełny spokój. Nawet w części ul. Długiej, gdzie znajduje się sklep Schönfelda, będący w poniedziałek widownią niezwykłego zamachu na medyka Gąsiorowskiego, nie przyszło do żadnych poważniejszych zaburzeń. Jedynie koło południa jacyś przechodnie idąc chodnikiem, **wybili laskami szybę w sklepie ojca Schönfelda**, sąsiadującym ze sklepem farbiarskim Schönfelda. W godzinach porannych Schönfeld próbował otworzyć sklep, przed którym momentalnie zaczęła się gromadzić publiczność, wobec czego musiał go zamknąć i nie otwierał go przez cały dzień. **Stan zdrowia p. Gąsiorowskiego znacznie się poprawił, tak, że przewieziono go do mieszkania jego matki** przy ul. Topolowej 18. Okazuje się, że siła uderzenia ciężarkiem przez zbrodniczego pomocnika handlowego Samuela Blumenfelda była osłabiona znacznie przez to, że p. Gąsiorowski miał na głowie czapkę z rondkiem, które było wyłożone grubym zwitkiem papieru.

## Przed ostateczną decyzją Senatu.

Wczoraj rano wrócił z Warszawy do Krakowa rektor Uniw. Jag. Ks. Prof. Michalski. W godzinach przedpołudniowych przyjął on reprezentantów wszystkich poważniejszych Organizacyj akademickich, polecając im udzielić **do godz. 5 po południu tego dnia ostatecznej odpowiedzi, czy zobowiązują się w imieniu swych Organizacyj do bezwzględnego zachowania spokoju w razie otwarcia Uniwersytetu. W przeciwnym razie** Senat Akademicki musiałby zastosować jaknajostrzejsze środki.

## Senat obraduje.

Jak się dowiadujemy, reprezentanci Stowarzyszeń akademickich zjawili się w Rektoracie koło godz. 5 pop. i przedstawili swoje stanowisko i zastrzeżenia w związku z zajściami akademickiemi. — **Na krótko przed godz. 6 wiecz. zebrał się Senat akademicki dla rozpatrzenia sytuacji i wydania odpowiednich zarządzeń. Wyniki** obrad Senatu spodziewane są **koło godz. 8 wieczór.**

Mówi się o różnych koncepcjach wysuwanych prze sfery uniwersyteckie. Są głosy za natychmiastowem otwarciem Uniwersytetu w całości, względnie początkowo na jednym lub dwóch wydziałach, brak głosów za otwarciem Wszechnicy po zupełnem uspokojeniu i gwarancjach ze strony młodzieży bezwzględnego zaniechania wszelkich demonstracyj itd. Podobno **utrzymuje się najsilniej opinja aby Uniwersytet otworzyć natychmiast a w razie dalszych niepokojów zamknąć go po raz trzeci, unieważnić trimestr i przeprowadzić ponowne wpisy.**

———o———

# Rozdawnictwo dochodów fundacyjnych

Magistrat m. Krakowa podaje do wiadomości, że w połowie grudnia bieżącego roku rozda dla ubogich chrześcijan wsparcia z następujących fundacyj, znajdujących się pod zarządem Gminy m. Krakowa, a to:

fundacje, (legaty) Piotra Jędrzejewskiego, Julji Wiśniewskiej, Antoniego Hawełki i Anny Olimpji Jankowskiej, na **odzież dla ubogich dzieci:** fundacja Feliksa Bojanowskiego, Karola hr. Czarnowskiego i Kaspra Zubowskiego dla **ubogich Krakowa i Podgórza:** fundacje Anny Olimpji Jankowskiej, Emalji Fränklowej i Salomona Wechslera na obdzielenie ubogich **węglem opałowym:** fundace Ks. Jana Schindlera, Antoniego Marfiewicza, Ludwika Helcla, Dr. Józefa Dietla, Dr. Mayera, Galic. Banku Hipotecznego, Katarzyny Hanowiczowej i Adama Prus Wiśniewskiego dla **podupadłych rzemieślników i dla wdów po podupadłych rzemieślnikach:** fundację Jana Kantego Federowicza, b. Prezydenta miasta, dla jednej podupadłej rodziny **mieszczańskiej:** fundacje Anny Olimpji Jankowskiej dla **4-ch starych panien** ponad **50** lat liczących wyznania rzymsko-katolickiego.

**Ogółem zostanie rozdanych 344 wsparć pieniężnych na kwotę 4.524 zł., opałowych i odzieżowych.**

Odnośne konkursy zawierające szczegółowe warunki ustanowione do uzyskania wsparć fundacyjnych będą ogłoszone na tablicy urzędowej Magistratu i Miej. Biurze Wsparć. Rozdanie wsparć poprzedzi nabożeństwo żałobne odprawione za dusze fundatorów w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie.

# Redukcje premij w przedsiębiorstwach miejskich.

Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie tymczasowej Rady m. Krakowa, na którem m. in. znalazła się sprawa **redukcji premji w miejskich zakładach przemysłowych.** Referent wiceprez. **Duch** twierdził, że dotychczasowe premje są **bezwzględnie za wysokie,** nie odpowiadają konjunkturze gospodarczej miasta, toteż należało je zredukować. Według wniosku referenta oszczędności na premjach w elektrowni, gazowni i wodociągu wyniosłyby **ponad 150.000 zł. rocznie.** Najwydatniejsza redukcja premji objęłaby **elektrownię** (95.000) następnie **gazownię** (48—50.000) i **wodociąg 10.000 zł.** Wniosek ten Rada m. uchwaliła jednakże z tem, aby każda zmiana stawek in plus była przedkładana Radzie, natomiast in minus pozostawiona decyzji zarządu miasta.

Ożywioną dyskusję wywołała interpelacja w sprawie **fatalnego stanu budowlanego Państw. Gimnazjum Żeńskiego,** w którem nauka staje się prawie niemożliwą.

**Prez. Belina-Prażmowski** oświadczył, że gmina **w swoim czasie** oddała bezpłatnie 4.100 m² w okolicy Oleandrów pod budowę przyszłego gmachu Państw. Gimnaz. Żeńskiego, jednak że **Minist. Oświaty** zażądało placu o 2000 m² większego i subwencji na budowę w wysokości 100 tysięcy **złotych.** Ponieważ spełnienie tych życzeń przekraczałoby możliwość gminy, przeto wznowiono pertraktacje z czynnikami rządowymi dla uzgodnienia w tej sprawie stanowisk **gminy i państwa.** Wkońcu prezydent **oświadczył, że** w tej sprawie 2-krotnie był u Ministra oświaty i spodziewa się, że sprawa weźmie pomyślny obrót.

———o———

## Uroczysty wieczór Kościuszkowski.

odbył się w niedzielę 15 b. m. w Sokole krakowskim i zapełnił salę po brzegi. W części artystycznej wzięli udział: chór „Echa" pod batutą dyr. Wallek-Walewskiego, prof. St. Mikuszewski, wytworny skrzypek, p. Osadzówna, jako wykonawczyni kilku pięknych pieśni i orkiestra Sokoła z Trzebini.

Wieczór zagaił prezes E. Kubalski, nawiązując treść rocznicy niepodległości i bojów listopadowych. W części gimnastycznej ćwiczyły zastępy męskie i żeńskie pod komendą nacz. Nowaka.

W wieczorku wzięła udział naczelniczka Związku druhna Jadwiga Zamoyska. Po wieczorku odbyła się w górnej sali wieczornica towarzyska.

## Przygotowania do wystawy sztuki 16, 17 i 18 wieku.

Jeszcze tylko dzień trwać będzie w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim wystawa dzieł Olgi Boznańskiej, „Rytu" warszawskiego, S. Janowskiego, Gottliba, Brzeskiego i innych. Dyrekcja Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych od szeregu tygodni przygotowuje się do wielkiej ekspozycji z **dziedziny sztuki 16, 17, i 18 stulecia, której otwarcie odbędzie się w sposób uroczysty dnia 29 bm.**

Prace nad zmontowaniem wielkiego materjału trwają już kilka tygodni. Katalog został już oddany do druku. Obejmować on będzie rozumowany wstęp, historję zbiorów, objaśnienia i numerację. Podczas otwarcia wystawy, prof. Uniw. Jag. dr. Szydłowski wygłosi prelekcję — w tydzień zaś potem prof. Akademji Sztuk Pięknych Wojnarski wygłosi odczyt o technikach graficznych, demonstrując to na przykładach.

## Zniżka cen cielęciny, wieprzowiny i wyrobów masarskich.

Od dnia 19 bm. obowiązują następujące ceny maksymalne mięsa cielęcego, wieprzowego i wyrobów masarskich:

1 kg. mięsa cielęcego zadniego I kl. zł. 1.90, II kl. 1.70, III kl. 1.50, cielęcego przedniego I kl. 1.50, II kl. 1.30 III kl. 1.10, wieprzowego 1.50, wieprzowego od szynki 1.70 zł. 1 kg. kotletów wieprzowych w jatkach 2.20, w sklepach mas. 2.40, szynki wędzonej w całości 3.00 krajanej na części 5.40, boczku i karczku gotowanego 4.60, kiełbasy surowej 2.00, siekanej 2.20, wiejskiej 3.00, krajanej 3.20, polędwicowej 5.00, wędzonki surowej 2.20, gotowanej 2.60, głowizny 2.40, salcesonu 1.80, kiszki pasztetowej 2.60, kiszki kaszanej 0.80, sardelek 2.60, kiełbasek wiedeńskich 4.00 zł.

Ceny mięsa wołowego oraz tłuszczów wieprzowych pozostają bez zmiany.

———o———

### Zebranie Ch. D. w Krakowie.

**W piątek, 20 bm. o godz. 7-ej** w domu przy **ul. Potockiego 11 odbędzie się** zebranie **członków kół Ch. D. w Krakowie. Referat** wygłosi **poseł Stanisław Krzyżowski (Ch. D.) ze Śląska. Obecność wszystkich członków bezwarunkowo konieczna.**



**POŚWIĘCENIE NOWYCH ORGANÓW W KOŚCIE OO. FRANCISZKANÓW**

odbędzie się w niedzielę 22 bm. o godz. 11.45. O godz. 12.05 uroczysta Msza św, wczasie której Chór Cecyljański wykona „Ave Maria Stysia i „Te Deum" — Rizzie'go, poczem w krużgankach klasztornych wbijanie gwoździ do tablicy pamiątkowej oraz wpisywanie się do księgi.

**„KATOLICYZM WOBEC ŻYCIA ZBIOROWEGO".**

Odczyt na ten temat wygłosi Prof. Uniw. St. Batorego Dr. F. Koneczny — **dziś we czwartek** o godz. 7. 15 wieczór w Domu Katolickim. Bilety wstępu w cenie 50 gr. do nabycia przy wejściu na salę; dla słuchaczy wyższych uczelni i uczniów wyższych klas szkół średnich wstęp wolny.



# Radjo.

**Piątek 20 listopada.**

Kraków, (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15.05 Komunikat gospodarczy z Warszawy; 15.25 Transmisje z Warszawy; 15.50 i 16.40 Płyty gramofonowe; 16.20 Odczyt z Warszawy; 16.55 Angielski z Warszawy; 17.10 Odczyt z Wilna; 17.35 Koncert konkursowy Rozgłośni krakowskiej. Wykonają: pp. Z. Kipmanówna (fort.) I. Ogórek (skrz.), L. Löwówna (fort.), I. Landau (skrz.), H. Sembratówna (fort.); 18.50 Rozmaitości 19.10 Odczyt p. t.: „Dziecko", wygłosi p. Z. Wolska-Frąckowiakowa; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 „Rzeczy ciekawe", J. Bajsarowicz; 19.45 Transmisje z Warszawy; 23.00 Retransmisje ze stacyj zagranicznych.

**Lwów,** (380.7) G. 15.50 Audycje dla dzieci starszych. pogadanka historyczna „Obrona Częstochowy", wygłosi p. Ada Arzt-Jampolska 19.25 Skrzynka techn. inż. I. Mińskiego.

**Warszawa,** (14.11) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Państwowy Inst. Met.; 14.45 Płyty gramofonowe. Muzyka tan. w wykonaniu ork. Delroy Sommers Band; 15.05 Komunikat gospodarczy 15.15 Z życia Polskich Zespołów Śpiewackich; 15.20 Komunikat L. S. G. 15.25 „Drogi i kierunki nowoczesnej zoologji"; 15.45 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 15.50 Płyty gramofonowe. Utwory fort. w wykonaniu Roberta Casadessus 16.20 Odczyt; 16.40 Płyty gramofonowe. Piosenki w wykonaniu E. Cliffa; 16.55 Angielski; 17.10 Odczyt z Wilna; 17.35 Fragmenty z operetki „Carewicz" Fr. Lehara w wykonaniu ork. Zrzesz. Niezależnych; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Przegląd roln. prasy zagranicznej. Transmisje z Wilna 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Płyty gramofonowe. Wesołe scenki w wykonaniu Lawińskiego. Toma i Krukowskiego; 19.45 Dziennik Radjowy; 20.00 Pogadanka muzyczna 20.15 Koncert symfoniczny z Filh.

**Katowice,** (408.7) G. 14.45 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodar. woj. śl.; 14.55, 15.15 i 16.20 Intermezzo muzyczne; 15.45 Feljeton Cioci Heli dla dzieci starszych; 19.05 Odcinek powieściowy: 19.20 M. Gładysz: „Śląski Chrystus Piecioranski" (o rzeźbie ludowej); 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespond. bież. słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji itd.) omówi dyr. programu R. K. St. Tymieniecki.

# Z Gródka Jagiellońskiego.

**Poranek ku czci św. Stanisława.**

W niedzielę 15 listopada Koło Eucharystyczne młodzieży gimn. państw. urządziło poranek ku czci swego patrona św. Stanisława Kostki. Obszerna sala „Sokoła" ledwie mogła pomieścić młodzież wszystkich szkół miejscowych pod przewodnictwem wychowawców, oraz licznego grona rodziców i starszego społeczeństwa. Dostosowany do uroczystości, bogaty, znakomicie przygotowany i wykonany program muzykalno-wokalny wywołał poważny, religijny nastrój, który osiągnął swój punkt kulminacyjny w pięknem i przemiłem końcowem przemówieniu młodziutkiego oratora, ucznia kl. V. gimn. Jakóba Winiarza na temat hasła św. patrona: „Do wyższych rzeczy jestem stworzony". Poranek, który niezawodnie zapisze się głębiej w sercach i pamięci uczestników, zakończył się hymnem: My chcemy Boga... w książce, w szkole. **Uczestnik.**

## Telegramy

### Strajk tramwajarzy warszawskich trwa

Warszawa, 18 listopada. (Tel. wł). Wbrew decyzji, jaką w nocy powzięły związki zawodowe tramwajarzy,i wbrew umowie z władzami miejskiemi. zawartej we wtorek przy pośrednictwie głównego inspektora pracy, tramwaje nie ruszyły w dniu dzisiejszym. Kursowały tylko autobusy w zmniejszonej liczbie pod ochroną policji. Przyczyny dalszego trwania strajku nie są znane. Zdaje się, że na fakt przedłużenia strajku mają wpływ czynniki podziemne, biorące swe źródło w opanowaniu części tramwajarzy przez elementy bolszewizujące. Narady delegatów strajkujących z władzami miejskimi odbywają się za pośrednictwem głównego inspektora pracy Klota i noszą charakter gwałtowny.

WARUNEK MINISTERSTWA.

Warszawa 18. 11. (PAT). W godzinach rannych dnia dzisiejszego odbyło się zebranie pracowników tramwajowych. Na zebraniu tem wyłoniono delegatów, którzy interwenjowali ponownie w magistracie, oraz w ministerstwie. W ministerstwie pracy oświadczono delegatom związków zawodowych, że ministerstwo — zgodnie z zawartem wczoraj porozumieniem — może podjąć się pośrednictwa w sprawie zatargu jedynie w tym wypadku, gdy wszyscy pracownicy tramwajowi niezwłocznie przystąpią do pracy.

———o———

### Japończycy zajęli Cicikar.

Londyn 18 listopada. Wedle doniesienia z Tokio, wojska japońskie zajęły dziś miasto Cicikar.

### Ofensywa armji japońskiej.

Zajęcie Anganczi. Pochód na Cicikar.

Londyn, 18 listopada. Wiadomości pochodzące ze strony japońskiej z Mukdenu donoszą, że miasto Anganczi, gdzie krzyżują się linje kolei wschodnio-chińskiej i południowo-mandżurskiej wpadło dziś w południe w ręce wojsk japońskich. Wedle dalszych wiadomości z Mukdenu armja japońska podjęła dziś rano ofenzywę przeciw wojskom gen. Maczangszena. W ofenzywie bierze udział cała armja japońska znajdująca się na obszarze nad rzeką Nonni. W japońskich kołach oficjalnych wyrażają pogląd, iż bardzo możliwe jest posunięcie się wojsk japońskich do Cicikaru, w celu rozbicia nagromadzonej tam armji chińskiej. Później miałyby się wojska japońskie wycofać na pierwotne pozycje.

### Dramatyczne sceny na płonącym statku

Londyn 18 listopada. Z Szanghaju donoszą, że na rzece Jangtse na pokładzie okrętu motorowego „Itu" wydarzył się wybuch zbiornika nafty, w następstwie czego okręt stanął w płomieniach. Wśród 200 podróżnych wybuchła panika. Wielu podróżnych zaczęło skakać do wody, przyczem kilka osób utonęło. Dzięki przytomności umysłu kapitana, zdołano okręt osadzić na mieliźnie i podróżnych wyratować. Ogółem w katastrofie zginęło 14 osób.

### Indje gotują się do nowej walki o wolność.

Londyn 18 listopada. Z Kalkuty donoszą, że dziś odbyła się tam manifestacja za niezawisłością Indyj, na której wódz narodowego pandit Jawarhalal Nehru oświadczył, iż możliwe jest, że w celu zdobycia niezawisłości Indje będą musiały podjąć walkę na nowo. Walka ta może już w krótkim czasie wybuchnąć. Obecnie zawieszenie broni wytworzyło sytuację nieznośną i dlatego należałoby z niem wreszcie zerwać. Podkreślił on, że o ile zajdzie potrzeba podjęty zostanie na nowo bierny opór jeszcze przed powrotem Gandhiego do kraju i zakończył, iż Indje są do tego kroku przygotowane, mimo, że Gandhi jest przeciwnikiem wszelkich aktów gwałtu.

### Rozruchy w Peru.

Nowy Jork, 18 listopada. W Limie (Peru) doszło wczoraj do rozruchów antyrządowych.

Z okazji przewiezienia dawnego prezydenta Legui z więzienia do szpitala w celu dokonania operacji zebrały się tłumy ludzi, wznoszące okrzyki antyrządowe. Wobec groźnej postawy tłumu policja użyła broni palnej, przyczem 7 osób zostało zabitych i szereg rannych.

### Prośba Niemiec o zbadanie ich zdolności płatniczej.

Paryż 18 listopada. Ambasador niemiecki w Paryżu v. Hoesch przedłożył wczoraj francuskiemu ministrowi skarbu Flandinowi tekst prośby niemieckiej o zwołanie komisji rzeczoznawców z ramienia Międzynarodowego Banku Wypłat w celu zbadania zdolności płatniczej Niemiec. Minister skarbu Flandin przesłał to pismo Premjerowi Lavalowi. Tekst podania rządu niemieckiego przedłożony został rządowi francuskiemu tylko w tym celu, aby rząd francuski wydał swoją opinję, celem uniknięcia później nieporozumień.

# Proces 11-tu

## (Dwudziestypierwszy dzień rozpraw).

## Zeznania p. Popiela i b. premjera Bartla.

Warszawa, 18. 11. (Telef. wł.) Dzisiejszy dzień w procesie b. więźniów brzeskich był jednym z ważniejszych. Jako świadkowie zeznawali bowiem na dzisiejszej rozprawie prezes Nar. Partji Robotniczej **Popiel**, wielokrotny premjer p. **Bartel** i wreszcie b. woj. lwowski **Borkowski**. P. Popiel, b. więzień brzeski, zeznawał niezaprzysiężony.

### Jak doszło do porozumienia stronnictw?

P. Popiel opowiada o stosunku NPR. do Centrolewu i stwierdza, **że dążył do zjednoczenia całej opozycji także z prawej strony. Bezpośrednio przed akcją krakowską NPR. zbliżyła się więcej do Centrolewu.**

Kiedy odszedł gabinet p. Bartla, a przyszedł p. Sławek, uważaliśmy — mówi p. Popiel — że gotuje się nowy zamach drogą oktrojowania konstytucji. Pisała nawet o tem otwarcie „Nowa Kadrowa", redagowana przez jednego z urzędników Ministerstwa Skarbu, której redaktorem odpowiedzialnym był p. Jakubowski, prezes Zw. Podoficerów Rezerwy. **Związek ten na zjeździe w Wilnie uchwalił faszystowskie rezolucje.** Centrolew rozumiał, że musi się tej akcji przeciwstawić. **Liczyliśmy na nowe wybory. Sądziliśmy, że czynniki decydujące będą respektowały wolę narodu. W przewidywaniu wyborów w Sejmie w lutym, czy w marcu uchwalono po referacie pos. Libermana ustawę o ochronie czystości wyborów, ale intencja wnioskodawców została potem zniekształcona przez dekret Prezydenta Rzplitej.**

## Blok wyborczy.

Po kongresie krakowskim wyłoniono komisję techniczną, która opracowała zasady bloku wyborczego. Między innemi chodziło **o zademonstrowanie krajowi, że twierdzenie, iż opozycja jest czynnikiem negatywnym, nie jest słuszne i prawdziwe.** Akcja nad stworzeniem bloku wyborczego uległa przyspieszeniu. **W dniu 9 września 1930 roku porozumienie w sprawie bloku zostało podpisane,** w pół godziny później poseł Niedziałowski zatelefonował o tem do Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych, którzy zawiadomili o tym fakcie wszystkie redakcje pism. Może ten pośpiech nie był wskazany. **W sześć godzin później pojechałem do Brześcia.**

### Udział N. P. R. w kongresie.

krakowskim polegał na tem, że NPR. **miała przyznaną odpowiednią ilość miejsc dla delegatów.** Położyliśmy główny nacisk na udział przedstawicieli dzielnic zachodnich, jako żywiołu najbardziej obytego z formami demokratycznemi. Stworzyliśmy **straż porządkową z członków naszego stronnictwa z terenu Zagłębia.** W Starym Teatrze przemawiałem w imieniu stronnictwa. W skład prezydjum kongresu wchodził z NPR. **poseł Roguszczak**, prezes NPR. i poseł **Milczyński**. Na Rynku Kleparskim przemawiał poseł **Jankowski**.

**Obr. Landau:** Ilu członków było w prezydjum kongresu?

**Świadek:** Dwunastu.

**Obrońca:** A kto z oskarżonych?

**Świadek:** Jeżeli się nie mylę, **tylko poseł Witos.**

**Obrońca:** Czy NPR. od początku rządów pomajowych była w opozycji do rządu?

### Współdziałanie N. P. R. z rządem p. Bartla.

**Świadek:** Nie, mimo, że zamach majowy bardzo silnie godził w naszą partję, gdyż w obalonym gabinecie mieliśmy dwu naszych przedstawicieli. Na konferencji z ministrem Młodzianowskim powiedziałem, że **żądamy od rządu jak najszybszej pacyfikacji stosunków.** Przed zgromadzeniem narodowem przychodził do mnie p. Grzybowski, szef gabinetu p. Bartla, ażeby **skłonić nas do głosowania za kandydaturą marsz. Piłsudskiego.** Wspomniałem, że to rzecz ciężka, ale postaram się, **jeżeli rząd zobowiąże się do natychmiastowej pacyfikacji.** P. Grzybowski odpowiedział, **że najlepszą drogą pacyfikacji będzie posadzenie marsz. Piłsudskiego w Belwederze. W klubie przypomniałem obowiązującą zasadę, że nikt nie może głosować na kontrkandydata zgłoszonego przez prawicę. Kilku członków oddało białe kartki.** Następnie za kandydaturą p. Mościckiego głosowaliśmy **solidarnie.** W czerwcu 1926 r. głosowaliśmy **za preliminarzem budżetowym** min. Klarnera, w lipcu **współdziałaliśmy z rządem** w sprawie zmiany konstytucji.

ZWROT.

W miesiącu wrześniu tegoż roku sytuacja **uległa zmianie.** Wbrew zapewnieniom pana Bartla, **z funduszów rządowych szły pieniądze na rozbijanie naszego stronnictwa.** Ostatecznie sytuację zmieniło ponowne mianowanie ministrami pp. **Młodzianowskiego i Sujkowskiego, mimo uchwalenia przez Sejm votum nieufności tym ministrom.**

Jeżeli chodzi o późniejsze czasy w łonie Centrolewu, jeżeli były jakieś odchylenia, to w kierunku kompromisu. W okresie piątego rządu p. Bartla zimą 1930 roku, PPS. **po raz pierwszy, jeżeli się nie mylę, głosowała za budżetem, mimo że poprzednio nigdy tego nie robiła, nawet gdy brała udział w rządzie koalicyjnym.**

**Obr. Landau:** Czy osoba Ignacego Mościckiego była panom znana?

**Świadek:** Bardzo mało. Przed wojną w ruchu niepodległościowym był zupełnie nieznany. Cokolwiek dał się poznać jako dyrektor Chorzowa. Gdy wypłynęła jego kandydatura **jako kandydatura marszałka Piłsudskiego, musiałem długo tłumaczyć, kim jest i jakie zajmuje stanowisko.**

## Sytuacja przed majem.

**Obrońca:** Jakie były propozycje co do rządu w roku 1926-tym przed objęciem władzy przez **p. Witosa?**

**Świadek:** Sytuacja była następująca. Rząd uprzednio sprawował gabinet koalicyjny. — W połowie kwietnia koalicja została rozbita przez wystąpienie P. P. S. skutkiem wpływów jaczejki piłsudczyków, istniejącej wewnątrz tego stronnictwa. Wiem, że gabinet miał zapewnioną większość. Premjer Skrzyński miał jednak moralne zobowiązania wobec lewicy i podał się do dymisji. Prezydent Wojciechowski **nie przyjął dymisji, gdyż obawiano się rozruchów na 1 maja, z powodu zapowiedzi pana Jaworowskiego.** Po tym terminie premjer Skrzyński ponownie zrzekł się stanowiska, tłumacząc, **że nie jest człowiekiem walki i wskazał na pana Witosa jako jedynego kandydata.** Były zrzeczenia się. **Zaproponowano misję Witosowi, Chacińskiemu, Władysławowi Grabskiemu, a ten po gwałtownej rozmowie z Piłsudskim zrzekł się. Wtedy wrócono do koncepcji rządu Witosa.** Zanim to się stało, Prezydent zlecił rozmowę z p. Markowi, jako przedstawicielowi największej grupy opozycyjnej. Słyszałem, że p. Marek odbył m. in. konferencję z marsz. Piłsudskim w Sulejówku, albo też w Warszawie, **w mieszkaniu p. mecenasa Patka i proponował panu marszałkowi tekę spraw wojskowych,** ale bo premjerostwo. **Na to miał otrzymać krótką odpowiedź w znanym stylu marszałkowskim.**

**Obr. Landau:** Czy pan był w tej sprawie oskarżonym?

**Świadek:** Tak jest.

**Obrońca:** Co się stało z pańską sprawą, czy pan otrzymał jakie zawiadomienie?

### 6 lat w poszukiwaniu swego prokuratora...

**Świadek:** Żadnego zawiadomienia o wyłączeniu mojej sprawy nie otrzymywałem. W maju przeniosłem się do Poznania i o tem zawiadomiłem p. Demanta. Po pogrzebie śp. Dąbskiego, gdy oskarżeni byli wezwani przez p. Demanta, ponieważ nie otrzymałem zawiadomienia, **zgłosiłem się do niego sam. Ten mi odpowiedział, że sprawa moja jest wyłączona, bo będzie mianowany specjalny sędzia śledczy, który będzie badał sprawę „Protekty" i wogóle całą sprawę masek gazowych.**

**Obrońca:** Czy sprawa „Protekty" była kiedy badana w sądzie?

**Świadek:** Tak jest. Choćby w procesie wojskowym w roku 1927 **podczas procesu gen. Żymierskiego.**

**Obrońca:** A jakich czasów sięga sprawa „Protekty"?

**Świadek:** Roku 1924-go.

**Obrońca:** Od kiedy zaczęło ją poruszać w związku z osobą pana?

**Świadek:** W trzeciem dniu po zamachu majowym.

**Przewodniczący:** To niema znaczenia dla sprawy.

**Obr. Landau:** To ma duże znaczenie. Chcę stwierdzić, że **poseł Popiel jest osobistością, która poszukuje swojego prokuratora.** Chcemy stwierdzić, że **akt oskarżenia jest tylko dziełem przypadku pokrywającem więzienie brzeskie.** Sprawę jego wydzielono, gdy chciano choć jednemu z oskarżonych dołączyć niecne pospolitych przestępstw w myśl znanego wywiadu, ale zrobiono to z takim pośpiechem, że samego oskarżenego zgubiono. — Chcę ustalić, że sprawa karna, wytoczona przeciwko panu Popielowi, jest w istocie pozbawiona treści.

**Obr. Landau:** Więc kiedy była sprawa gen. Żymierskiego?

**Świadek:** W lipcu, sierpniu i wrześniu 1927 roku.

**Obrońca:** Czy tam była mowa o panu?

**Świadek:** Tak.

Świadek stwierdza, że wyczerpał wszelkie środki możliwe dla wyświetlenia tych spraw. Poddał się pod sąd marszałkowski, ale władze sądowe nie chciały przedłożyć odpisu dokumentów. W dniu 19 września 1927 roku złożył mandat poselski, usuwając przeszkodę nietykalności poselskiej. Od tego czasu napróżno oczekiwał na sprawę. Starał się o wyjazd zagranicę i dostał pospiesznie, bo w przeciągu 48 godzin paszport ulgowy na okres bezterminowy.

**Obrońca:** Czy pana nigdy nie badano w sprawie „Protekty"?

**Świadek:** Nie. Ach prawda, owszem, przypominam sobie: w nocy z 9 na 10 października, kiedy razem z posłem Dębskim . . . . i tu świadek opowiada z widocznem wzruszeniem przeżycia tej nocy.

**Przewodniczący:** O tej sprawie mówić nie można.

Na ławie obrońców i wśród oskarżonych silne poruszenie.

**Obr. Rudziński** pod adresem prokuratora Grabowskiego: To jest bardzo wesołe, panie prokuratorze!

**Obr. Graliński:** My tego uśmiechu panu prokuratorowi nie zapomnimy.

**Obr. Rudziński:** Przepraszam Wysoki Sąd za moje odezwanie się, ale pan prokurator Grabowski, ilekroć mowa o Brześciu, zawsze się uśmiecha.

### Pos. Popiel i gen. Sikorski.

P. Popiel wyraża dalej przekonanie, że w kołach sanacyjnych **jest znienawidzonym, bowiem posądzają go o to, że on jest sprawcą przełomu w N. P. R. i że przeprowadził stronnictwo na podwórko Chjenopiasta. Nie mogą mi darować,** mówi świadek, że uchodziłem, zresztą niesłusznie, za tenore Sejmu **za figurę gen. Sikorskiego. Przyznaję, że swego czasu broniłem rządu gen. Sikorskiego i uważałem jego obalenie za zło.**

**Obr. Berenson:** Czy pan uważa, że w osobie pana chciano się porachować z osobą **generała Sikorskiego?**

**Świadek:** No tak. Tylko ze mną zawsze łatwiej niż z generałem Sikorskim.

Dalej świadek stwierdza, że **Centrolew miał odpowiednie poparcie i przy wyborach niewątpliwie uzyskałby byt absolutną i zdecy.**

dowaną większość. Dalej świadek oświadczył, że był kierownikiem tygodnika „Placówka", skonfiskowanego 17 razy. Z tych konfiskat nie było ani jednego procesu. Nie mogli mi wybaczyć, mówi p. Popiel, że znałem szereg tajemnic sfer sanacyjnych i przypuszczam, że jeżeli pojechałem do Brześcia, to m. in. za „Placówkę".

Oskarżony Dubois zadaje pytanie świadkowi w związku z pobiciem i stanem zdrowia posła Libermana.

Przewodniczący przerywa, a równocześn poseł Popiel potwierdza pytanie posła Dubo

**Prok. Rauze:** Niech mi pan sumiennie powie, czy pan nie wie, za co pańska sprawa została wyłączona?

**Świadek:** Nie wiem.

**Prok. Rauze:** A czy był pan posłem w trzecim Sejmie, jak inni oskarżeni?

**Świadek:** Nie.

**Prok. Rauze:** Poseł Niedziałkowski zeznawał wczoraj, że pan był autorem odezwy Centrolewu w Krakowie.

**Świadek:** Odezwy?

**Obr. Landau:** Ależ nie odezwy, tylko rezolucji.

**P. Popiel:** No tak. Odezwa jest co innego, a rezolucja co innego. Należałem do autorów rezolucji.

**Prok. Rauze:** Gdy aresztowano pana, czy panu nie przedstawiono nakazu z przepisem artykułu 101 kodeksu karnego?

**Świadek:** Kiedy mnie aresztowano, widziałem tylko nakaz podpisany przez min. Składkowskiego bez daty i bez wypełnienia treścią. Brzmiał on następująco: Polecam panu aresztować takiego, a takiego i odprowadzić na miejsce przeznaczenia". Kiedy zapytałem, gdzie jest to miejsce przeznaczenia, odpowiedziano mi, że niewiadomo.

**Prok. Rauze:** Czy pan nie umieścił swego czasu artykułu o marszu na Alba Julia?

**Świadek:** O marszu? Nie przypominam sobie, zresztą nie uważam słowa „marsz" za karygodne. Wszak corocznie są marsze Kadrówki

## Dlaczego nie na ławie oskarżonych.

**Obr. Berenson:** Urząd prokuratorski apelował przed chwilą do sumienia pańskiego. Ja też apeluję do pana. Niech mi pan powie, czem pan sobie tłumaczy, że nie siedzi pan dziś na ławie oskarżonych?

Popiel przypuszcza, że wobec przeżyć więziennych jego i posła Dąbskiego, być może, sprawiedliwość sanacyjna uważa to za karę wystarczającą.

**Obr. Berenson:** Więc ze słów pana wnioskować można, że Brześć był dostateczną karą?

**Przewodniczący:** Wszak to świadek przed chwilą powiedział.

# B. premjer Bartel o Centrolewie.

Po zeznaniach p. Popiela występuje jako świadek były premjer Bartel. P. Bartel został zaprzysiężony.

**Obr. Berenson:** Zwracamy się do pana premjera....

**P. Bartel:** Przepraszam, nie premjera, tylko profesora.

**Obr. Berenson:** Więc do pana profesora, jako byłego premjera, zamieszkałego na kresach południowo-wschodnich. Czy panu wiadomo, że akcja rewolucyjna Centrolewu miała wpłynąć ujemnie na ukształtowanie się stosunków z mniejszościami?

**Świadek:** Ja tego związku nie widzę.

**Obrońca:** Czy teraz go pan nie widzi, czy nie widział go pan będąc premjerem?

**Świadek:** Według mego zdania, od czasu mego ustąpienia akcji takiej nie było.

**Obrońca:** Czy nie miał pan informacyj również w tym względzie?

**Świedak:** Nie przypominam sobie, abym miał jakiekolwiek raporty.

**Obrońca:** Proszę pana o sformułowanie stosunku Centrolewu do pana.

**Prof. Bartel:** Jestem profesorem nauk ścisłych. Więc może pan zechce zadawać mi pytania ścisłe. Przedewszystkiem musimy ustalić co to jest Centrolew.

**Obr. Berenson:** My o to właśnie walczymy od 20 dni z panem prokuratorem. Przez Centrolew rozumiemy 6 stronnictw opozycyjnych bez Klubu Narodowego. Czy miał pan z opozycją do czynienia?

**Świadek:** Jak to, czy miałem z opozycją do czynienia?

**Obrońca:** Jako premjer.

**Świadek:** Oczywiście, że miałem, od tego jest premjer.

**Obrońca:** Czy opozycja ustosunkowała się rewolucyjnie i zmierzała do zamachu, czy też był to stosunek ostrej i nieubłagalnej opozycji, ale parlamentarnej.

**Świadek:** Ustąpiłem w końcu 1929 roku, poczem bawiłem zagranicą. Wróciłem na katedrę i wycofałem się z życia politycznego.

W okresie mojej nieobecności w rządzie stosunki polityczne uległy ogromnemu zaostrzeniu. Z gazet widziało się, że napięcie opozycyj ne rośnie. Zostałem wezwany listem odręcznym P. Prezydenta. Wiedziałem, że P. Prezydent odbył szereg konferencyj z różnemi osobami i mówił o zmianie Konstytucji. Rozumiałem, że to była główna rzecz do załatwenia. Niechętnie otwarcie powiem, niejako pod przymusem moralnym, zgodziłem się na misję formowania rządu. Prasa przyjęła mnie rozmaicie. PPS np. życzliwie. Przeląkłem się nawet tego.

**Obr. Berenson:** Czy to źle robi?

**Świadek:** Nie chodzi o to, że ja nie zjednywałem sobie nigdy stronnictw. Obawiałem się, że nie potrafię tego nastroju zadowolić. Co do Stronnictwa Narodowego, to przyjęło mnie ono kwaśno. Ja wogóle nie porozumiewałem się z nikim, chyba jedynie z marsz. Daszyńskim. Trudno mi obecnie zeznawać, bo gdy się nie wie, na jaką okoliczność jest się powołanym, to trudno sobie przypomnieć. Mam wrażenie, że przyjęcie przeze mnie rządu sprawiło pewne odprężenie. Tak mi się zdaje. Zresztą można to ustalić przerzuciwszy prasę.

### NIE BYŁO NASTROJÓW REWOLUCYJNYCH

Jako główne zadanie miałem przeprowadzić budżet. Nie mogę powiedzieć, aby w tej pracy stronnictwa opozycyjne, wliczając w to Stronnictwo Narodowe, wykazały jakiekolwiek nastroje rewolucyjne. Tego w żadnym stopniu nie było.

Następnie p. Bartel przypomina kto i jak referował poszczególne budżety. M. in. budżet Min. Spraw Wewn. referował p. Putek. Przypominam sobie, mówi p. Bartel, że wtedy p. Putek zwrócił się do mnie ze skargą, że jeden z urzędników Ministerstwa Spraw Wewn. zagroził mu, że go zrzuci ze schodów. Zapewniłem go wtedy, że może iść bezpiecznie i żądać wyjaśnień, że z żadnej strony nie spotka go afront. Mojem zdaniem poseł Putek wziął na serjo jakiś niepoważny dowcip.

Świadek rozumie doskonale, że można być atakowanym i opozycja zawsze atakuje rząd.

Jak długo byłem posłem — mówi prof. Bartel — atakowałem ministrów nieraz bardzo ostro. Nie obrażało mnie to zupełnie, że ktoś inny stawia inny wniosek, niż rząd. Tak samo i dziś nie może być przez to nikt obrażony.

**Prok. Grabowski:** To było do kwietnia 1931 roku.

**P. Bartel:** Nie, do roku 30-go.

**Obr. Berenson:** Do 30-go, panie prokuratorze. Gdyby pan profesor był do roku 31-go, nie byłoby zupełnie Brześcia.

Dalej obr. Berenson zapytuje świadka, czy w swoim czasie, kiedy sprawował urząd szefa rządu, otrzymał wiadomość od swego ministra spraw wewnętrznych, względnie innych organów, że Centrolew ma w sobie elementy rewolucyjne i że tego rodzaju robotę przygotowuje?

**Prof. Bartel:** Już na to odpowiadałem. Co było w czasie mojej nieobecności, tego oczywiście nie wiem.

**Obr. Berenson:** Czy panu wiadomo, czy istniały jakieś tego rodzaju meldunki, składane panu w czasie pańskiego urzędowania?

**Prof. Bartel:** Doprawdy za dużo panowie ode mnie wymagają.

**Obr. Berenson** wskazując na ławę oskarżonych: Od nich jeszcze więcej.

**Prof. Bartel:** Wiele rzeczy trudno mi sobie przypomnieć.

W toku dalszych zeznań prof. Bartel przyznawał bardzo wielkie zasługi p. Daszyńskiemu i twierdził, że spotkał się u niego z wielkiem zrozumieniem interesów państwowych. Centrolew uchwalił p. Bartlowi, jako premjerowi, budżet.

P. Liberman pyta się obszernie p. Bartla o jego stosunek do konstytucji i prof. Bartel stwierdza, że odbyła się konferencja u Prezydenta Rzplitej w sprawie konstytucji przy udziale Świtalskiego, Piłsudskiego, Sławka, Dutkiewicza, Makarewicza i jego. Po tej konferencji on zaczął naglić o rewizję konstytucji, ale sprawa ta nie poszła.

P. Liberman zaczął się wypytywać o bliższe szczegóły. Wówczas p. Bartel stwierdził, że w Radzie Ministrów były w tym względzie poważne różnice zdań, ale na zapytanie, jak się zachował marsz. Piłsudski, prof. Bartel odpowiedział wymijająco.

## 8 milj. wydane poza budżetem.

Następnie omawiano sprawę przekroczeń budżetowych, przyczem p. Bartel, mimo nacisku ze strony p. Libermana, nic nie wypowiedział się o roli, jaką w tej sprawie odegrał marsz. Piłsudski. Prof. Bartel zaatakował nawet pana Czechowicza, oświadczając, że p. Czechowicz skoro się nie godził na tego rodzaju załatwienie sprawy, powinien był zgłosić dymisję. P. Bartel nie wyjaśnił zupełnie sprawy poruszonej przez posła Libermana, a polegającej na tem, że i w piśmie do Trybunału Stanu jest wzmianka o 5 miljonach na fundusz dyspozycyjny, a w protokole Rady Ministrów piątka jest przekreślona i napisane jest 8,

**Prokurator Grabowski:** Mówi się o takich szczegółach.

**P. Mastek:** Ładne szczegóły. Osiem miljonów.

P. Liberman interpelował świadka, na co poszły te pieniądze?

— Na fundusz dyspozycyjny Min. Spraw Wewn.

Odbiór pieniędzy pokwitował p. Składkowski.

Poseł Pragier przypomniał, że rozesłano swego czasu list, dotyczący czysto prywatnych spraw p. Bartla.

**Pragier:** Czy list ten mógł wyjść ze strony Centrolewu?

**Świadek:** Ależ nie.

**Pragier:** Czy w związku z tym faktem dostał dymisję jeden z wysokich dygnitarzy?

**Bartel:** Tylu dygnitarzy dostało dymisję.

**Obr. Berenson:** Ale ten na ratuszu?

**Świadek:** Tak, była taka dymisja.

Po przerwie prokurator interpelował p. Bartla o opinję co do uchwał krakowskich i wypadków 14 września.

P. Bartel oświadcza na to, że nie występuje w charakterze eksperta i uchyla się w tej mierze od zeznań.

## Czy były przygotowania do zamachu stanu?

**Prokurator:** Czy były ze strony czynników rządowych przygotowania do nowego zamachu stanu?

**Bartel:** Takich przygotowań nie było. Jeżeli jakiś redaktor przygotował jakiś zamach stanu, to ja się tem nie przejmowałem. Następnie p. Bartel mówił o zasadniczej linji polityki rządów pomajowych i stwierdził, że była to walka z sejmowładztwem. Chodziło o przeprowadzenie parlamentu polskiego przez okres ząbkowania parlamentaryzmu.

**Prokurator:** Więc chodziło o zniwelowanie przerostu władzy ustawodawczej?

**Świadek:** Nie można mówić o przeroście władzy ustawodawczej.

**Prokurator:** Czy wśród czynników rządowych istniał zamiar oktrojowania konstytucji?

**Świadek:** Bezwzględnie nie, nawet nie prowadziliśmy na ten temat rozmów w rządzie.

**Prokurator:** Czy marsz. Piłsudski w ten sposób zapatrywał się na tę sprawę?

**Świadek:** Jeżeli chodzi o narzucenie konstytucji drogą jakiegoś zamachu, to mam przekonanie, że tak samo, jak ja.

**Obr. Landau:** Czy poglądy szefa stronnictwa rządowego należy uważać za bliskie stanowiska rządu?

**Świadek:** Za moich czasów nie uzgadniałem linji mego postępowania z żadną grupą sejmową.

**Obr. Landau:** A inni szefowie rządu?

**Świadek:** Nie wiem.

**Osk. Liberman:** Czy pan profesor czytał ten wywiad, w którym Piłsudski powiedział konstytuta-prostytuta?

**Świadek:** Czytałem.

**Osk. Pragier:** Czy pan zna wywiad, w którym Piłsudski oświadcza, że stanie do dyspozycji Prezydenta dla oktrojowania nowych praw w Polsce?

**Świadek:** Nie przypominam sobie.

**Osk. Pragier:** Czy p. profesor uważa za niemożliwe, że taki wywiad istnieje?

**Prof. Bartel:** Jeżeli pan doktór mówi, że istnieje, to wierzę temu.

Następnie p. Kiernik przypomniał przemówienie posła Sobolewskiego w Sejmie. Świadek bagatelizuje to przemówienie, gdyż posłowie nieraz wiele wygadują. Wielokrotnie — mówi p. Bartel — spotykałem się z powiedzeniem, że tego żąda p. Piłsudski, a gdy zwracałem się do p. Piłsudskiego, okazywało się co innego.

## Powiedzenia i wywiady.

**P. Kiernik:** Czy pamięta pan powiedzenie Sławka w Łodzi o łamaniu kości?

**Świadek:** Nie mogłem na to zareagować.

**P. Kiernik:** Ale pan Sławek mówił o tem.

**Świadek:** Ja nie mogę za pana Sławka odpowiadać.

**P. Kiernik:** Ale pan Sławek jako prezes Klubu jest w tych sprawach miarodajny?

**Świadek:** Niewątpliwie tak.

**Obr. Landau:** Jeżeli jednak szef rządu nie daje wyjaśnień, to jaka jest droga do zrozumienia do czego dąży rząd?

**Świadek:** Ja zawsze dawałem wyjaśnienia. Mogę tylko odpowiadać za siebie, a nie za innych.

**P. Liberman:** Czy pan czytał wywiad, w którym Piłsudski stwierdził, że zgłosili się do niego ludzie o pozwolenie zabicia marsz. Trąmpczyńskiego.

**Świadek:** Do mnie w każdym razie się nie zgłaszali.

**P. Liberman:** A gdyby się zgłosili, czy oddałby ich pan prokuratorowi?

**Świadek:** Bez kwestji.

**O. Liberman:** Pan dążył do powrotu na drogę praworządności. Czy były wtedy jakie czynniki ze strony Belwederu, które zarzucały panu, że pan współdziała z Sejmem?

**Świadek:** To są rzeczy znane. Byłem przedmiotem ataków nieraz wprost nieprzyzwoitych. Atakowano mnie, że chcę wrócić do czasów przedmajowych, a ja na to powiedziałem, że Polski nie stać na luksus walk wewnętrznych.

## Czy jest dyktatura?

**Prok. Rauze:** Czy w Polsce istnieje od roku 1926-tego dyktatura?

**Świadek:** Ja się nie uważałem za dyktatora.

**Prok. Rauze:** Czy ci, co twierdzili, że w Polsce istnieje dyktatura, kłamali?

**O. Dubois:** To już przekracza granice...

**Przewodniczący:** Przywołuję pana do porządku.

**P. Dubois:** Nie możemy dłużej godzić się na obraźliwą formę prokuratora. Pan prokurator ławę oskarżonych traktuje per „ci", a teraz jeszcze zarzuca nam kłamstwo.

**P. Bartel:** Gdybym chciał odpowiedzieć na to pytanie, musiałbym przeprowadzić całą analizę.

**Obr. Nowodworski:** Czy zdaniem pana ten, kto przyznał wotum nieufności może być powołany do tego samego resortu?

**P. Bartel:** W 26 roku Sejm uchwalił wotum nieufności Młodzianowskiemu i Sujkowskiemu. Pierwszy był człowiekiem bardzo tęgim, drugi to mniejsza. Ja się z nimi solidaryzowałem i upadłem. W nowym rządzie powołałem do niego tych samych panów po naradzie z prawnikami.

**Obr. Nowodworski:** A z jakimi? Czy z ministrem sprawiedliwości? (ministrem sprawiedliwości był p. Car Uw. Red.)?

**Świadek:** Tak.

**Obr. Nowodworski:** Acha!

**P. Bartel:** Prawnicy oświadczyli, że nigdzie nie jest powiedziano dokładnie, że tego czynić nie wolno. Chodziło o precedens. Sejm ich odrzucił i uważam, że Sejm stworzył precedens, że tego czynić nie było wolno. Dlatego też po obaleniu Prystora już z taką propozycją nie przychodziłem.

Po p. Bartlu zeznawał p. Roguszczak, który m. in. wspomniał, że sam nosił się z zamiarem uzyskania podpisów pod wnioskiem o pociągnięcie Prezydenta przed Trybunał Stanu za nierozpisanie wyborów do Sejmu Śląskiego sprzeczne z konstytucją, ale mu wytłumaczono, że tego należy uniknąć. Następnie zeznawał b. poseł Hausner ze Lwowa, który wspomniał charakterystyczny szczegół, że podczas rządów p. Bartla szereg rozmaitych działaczy pułkownikowskich jak nap. obecny wojewoda Paciorkowski namawiali lewicę, ażeby głosowała przeciwko budżetowi.

Następnie zeznawał prezydent miasta Łodzi Ziemięcki z PPS. w którego zeznaniach było najciekawszem to, że w jego mieszkaniu toczyła się narada w dniach zamachu majowego z kolejarzami o współdziałanie w kierunku niedopuszczenia do Warszawy wojsk wiernych rządowi.

Dalszy ciąg zeznań jutro Będą zeznawali były wojewoda Borkowski i b. poseł Thugutt.

## Otwarcie wyższych uczelni w Warszawie.

Warszawa. (PAT). Rektorzy uczelni akademickich wystosowali do młodzieży akademickiej następującą odezwę:

„Do młodzieży akademickiej uczelni warszawskich! W trosce, aby młodzież akademicka nie straciła roku studjów, konferencja rektorów uczelni akademickich m. Warszawy, w dn. 18 listopada 1931 r. uchwaliła wznowienie wykładów i zajęć w sobotę 21 listopada b. r.

Rektorzy uczelni akademickich ufają, że zachowanie się młodzieży będzie zgodne z prawami i przepisami życia akademickiego. Podpisy: Pszenicki, rektor Politechniki, Biedrzycki, rektor S. G. G. W., Jackowski, rektor W. S. H. i w z. Michałowicz, rektor uniwersytetu warszawskiego".

### WYKŁADY NA UNIWERSYTECIE JAG. BĘDĄ WZNOWIONE W PONIEDZIAŁEK.

**Posiedzenie Senatu akadem. Uniw. Jag. przeciągnęło się do godz. 9-ej wieczór. Jak słychać wykłady zostaną podjęte w poniedziałek 23 bm. W związku z tem ukaże się dziś, tj. we czwartek odezwa Rektora do młodzieży.**

## Podwyżka kosztów sądowych.

Warszawa, 18 listopada. (Tel. wł.) Ministerstwo sprawiedliwości przygotowuje projekt ustawy o podwyższeniu kosztów sądowych. Ma ono zwiększyć z jednej strony dochody sądownictwa, a z drugiej wpłynąć na zmniejszenie ilości drobnych spraw, zgłaszanych do sądów a co zatem idzie odciążyć sądownictwo.

———o———

Warszawa, 18 listopada. (Tel. wł). Objęcie urzędowania przez wiceministra Stamirowskiego w Prezydjum Rady Ministrów i przez wiceministra Klukowskiego w Min. Spr. Wew. nastąpi po powrocie premjera z Krynicy.

HENRYK FEDERER: 3

# Pilatus.

Tłumaczyła z niemieckiego Marja Sandoz.

——o——



——oOo——

Jeden Pilatus nie brał udziału w tych błazeństwach. Stał w swej ponurej, skalnej potędze na wschodnim krańcu pasma górskiego i do swego stromego, wiecznemi wiatrami smaganego masywu nie dopuszczał ani wiele zimowego słońca ani zieleni wiosennej. Nasze oczy zatrzymywały się na nim najdłużej. Stał ponury i stromy, rzucając czarny cień w doliny a zdawało się, że i w niebo. Wydawał się jeszcze bardziej ponury w towarzystwie sąsiadów, ustrojonych w zimowe futra lub krasę lata. U stóp Pilatusa otwiera się wąski przesmyk, łączący jakby wstęgą tamtejszy świat z naszą doliną. Widać w nim skrawek dziwnie łagodnego zachodniego nieba i wie się, że po drugiej stronie znajduje się rozległa rozbrzmiewająca gwarem ludzkim równina. Gdy nadchodzi ta pora roku, w której przypadają 2 tygodnie, podczas których słońce właśnie w tem wąskiem wgłębieniu zachodzi, wtedy widujemy ognistą kulę w tak krwawym blasku, jakiegobyśmy się nigdy nie spodziewali przy zwykłym zachodzie górskiego słońca.

Tak krwawić może tylko wszechwładne słońce! Teraz pojmowaliśmy krwawą łunę naszych gór o zachodzie, a przedewszystkiem żarzenie się olbrzymich lodowców berneńskich, tak szalone i potężne jakby z ich firnów*) wystrzelały płonące, ciemno purpurowe róże. Cierpiały razem ze słońcem. Lecz Pilatus pozostawał ciemny i pozwalał krwi słonecznej spłynąć i wsiąknąć w swe grany, nie zmiękczony przytem bynajmniej. I to nas dzikich chłopców zachwycało.

Pilatus był naszym ulubieńcem. Mógł sobie profesor ciągle opowiadać o Olimpie, mógł na nim postawić jeszcze Ossę i Pelion — myśmy się śmiali. „Szczyt bogów“ zdawał się nam zabawką naprzeciw Pilatusa z ciemną chmurą na czubie, z której grzmiało, błyskało i biło gradem jakby w wojnie światowej i z którego ludzi i ziemię zalewające nawałniste potoki jak dzikie bestje rzucały się w dół. Lećcie dzieci — mówił im Pilatus — lećcie i niszczcie, ile tylko możecie!... Właśnie opowiadał profesor o wawrzynach w górach greckich rosnących. Na to Marks Omlis powiada do syna właściciela zajazdu „pod wołem“ Florine Lauscher w pierwszej ławce tak głośno, iż cała klasa słyszała:

— Tysiąc razy droższą jest dla mnie szarotka z Pilatusa!

Podczas pauzy dorodna szarotka przechodziła z rąk do rąk, Marks chwalił się, że sam ją zerwał na stromej grani. Musiał leżąc na brzuchu wychylić się połową ciała nad urwiskiem i mało nie wytknął sobie ramienia by móc dosięgnąć końcami palców dużego, mleczno-białego kwiatu, świecącego, jak gwiazda i czarnej szczeliny skalnej. Końcami butów zaczepił się o występ skalny i dzięki temu tylko pozostał przy życiu. Ale taka szarotka warta jest śmierci. Podziwialiśmy kwiat większy od pięciofrankówki i tajemniczo piękny. Lecz ta właśnie tajemniczość, ta groza niebezpieczeństwa, przygód — wiszenia między życiem a śmiercią — to co otaczało szarotkę niby mistycznym welonem czyniło ją dla nas jeszcze godniejszą czci. Bezczelnie odważny Marks musiał nam ciągle pokazywać swym brunatnym palcem owe miejsce na Pilatusie. Każdy patrzył gdzieindziej, żaden nie dostrzegał właściwego, gdyż było to z tej odległości niemożliwe — lecz wszyscy potakiwali i mówili: „O to przeklęcie trudno!“ Tylko Florin Lauscher słuchał bez wytchnienia i rzekł wkońcu ziewając:

— Nie musiało to być znowu tak szalenie trudne: jabym tam też nie był zostawił tej szarotki!

Mówił to spokojnie ale z jego grubej łagodnej fizjognomji błyszczały niebieskie krągłe oczy z taką energją, że na chwilę zapominało się o jego flegmatycznem usposobieniu. Czuło się, że nasz Flosin — najzdolniejszy uczeń — choć grubo i ciężko zbudowany — obdarzony był wyćwiczonemi muskułami, wytrwałością i odwagą. Marks w przeciwieństwie do niego był albo bardzo ożywiony, albo apatyczny, rozmowny to znowu milczący — ogień i popiół. Flosin był uosobieniem miłej równowagi, ogrzewanej zamkniętym wewnątrz płomykiem — który płonął cicho i równo opromieniając tak samo serdecznie nas jak i jego istotę. Był zawsze w dobrym humorze i skłonny do żartów — lecz tylko w wolnych chwilach. Podczas godziny szkolnej nie uznawał wybryków i był więcej profesorski niż sam profesor. Natomiast Marks, wesoły, raptowny entuzjasta — wybuchał łatwo lecz równie prędko pogrążał się w ciche, zamknięte w sobie, marzące zadumanie. Nie wiedziało się wtedy co widzą jego szaro-ołowiane oczy, gdzie krążą, czego szukają — tak patrzyły bez celu. Na Flosinie mogliśmy budować jak na opoce. Czy powiedział „tak“ czy „nie, ja nie chcę“ — tak było. Ale na „tak“ lub „nie“ Marksa nie można było się spuścić. Chwiał się bowiem zawsze w swoich postanowieniach; raz mógł być wzięty za tchórza — to porywał się na największe szaleństwo. Nie posiadał serdecznych pzyjaciół, gdyż traktował nas raz z płomienną miłością, raz z odstręczającym chłodem. Prawdziwie i równo przywiązany był tylko do gór oraz pięknych krów i owiec swego ojca, czyli do nierozumiejącej a cierpliwej natury, która musiała przyjmować jego złe i dobre humory, nie mogąc zareagować na nie. (C. d. n.)

*) „Firn“ w języku taterniczym i alpinistycznym znaczy wiosenny, ziarnisty śnieg.



Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.